Nr. 141. We Lwowie, Piątek dnia 22. Czerwca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., [illegible] Anglii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 21. czerwca.

Mamy przed sobą dosłowne brzmienie sprawozdania komisji gminnej Sejmu niż. austrjackiego w sprawie decentralizacji kolei państwowych. Sprawa ta przybrała w ostatnich czasach tak olbrzymie rozmiary, tyle o niej już napisano i tyle różnych wciągnięto do dyskusji czynników, że—przyznajemy—czekaliśmy z niecierpliwością na to sprawozdanie. Od pewnego czasu tak jesteśmy przyzwyczajeni do serca rozdzierających krzyków rozpaczy ze strony tych, którzy wzięli w jeneralne przedsiębiorstwo krzewienie i pielęgnowanie idei państwa, że mimowoli przesadzaliśmy w oczekiwaniach.

Tymczasem tak o samem sprawozdaniu, jak i o końcowym wniosku komisji trudno powiedzieć coś dobrego. Lecz przypatrzmy się przedewszystkiem temu dziełu. Referat opiera się w najważniejszej swej części na przypuszczeniach, bo przyjmując za podstawę oświadczenia hr. Taaffego o „dyrekcjach filjalnych," nie chce wierzyć, ażeby rząd poprzestał na ich utworzeniu, lecz wyobraża je sobie, jako zupełnie niezależne urzędy, prawdziwe dyrekcje, obejmujące wszystkie agendy, tak, że zarządowi centralnemu, który według zapewnienia hr. Taaffego ma na każdy wypadek pozostać w Wiedniu, nie pozostanie nic prócz ogólnej dyrektywy w niektórych wypadkach i najwyższej kontroli. Na podstawie tej przesłanki wyprowadza dr. Kopp wniosek, że cała kwestja jest w pewnym kierunku kwestją bytu dla Wiednia. Bo oto z rozszerzeniem działalności dyrekcyj miejscowych wywędruje z Wiednia cała armia urzędników z rodzinami...

Prosimy uważać, że te dyrekcje mają się tworzyć dopiero w niektórych krajach, a więc jeżeli rząd zechce oprzeć się na siłach krajowych, to nie potrzeba będzie wcale urzędników z Wiednia. Ważniejszą jeszcze rzeczą wydaje się sprawozdawcy okoliczność, że te dyrekcje krajowe czyli filjalne będą miały prawo załatwiania na miejscu wszystkich potrzeb przedsiębiorstwa, że więc przemysł wiedeński ucierpi na tem nieskończenie. Zanadto to widoczna zasada: „nos dla tabakiery", ażebyśmy się na tem polu w polemikę wdawać mieli, a zresztą już nie raz zwracaliśmy uwagę na ten banalny argument.

Dotykając mimochodem kwestji urzędów kolejowych w Niemczech, twierdzi sprawozdawca, iż wobec potęgi bismarkowskiej idei państwa decentralizacja kolei niesłuszną nie ma zupełnie tego znaczenia co w Austrji. Przy tej sposobności nie może się dr. Kopp wstrzymać od spalenia kadzidła na cześć absolutyzmu. „Tam — powiada referent — musi nawet poseł królewski maszerować według rozkazu jak jaki podoficer — tu przypatrzył się raz minister, że go namiestnicy nie słuchają. Tam musi każdy nadto korony słuchać prezydenta ministrów — tu się zdarzyło, że starosta postąpił wbrew woli ministra i orzeczeniu sądu najwyższego (?). Tam idea państwa przenika w krew i życie wszystkich — tu wolno posłom polskim uważać się za powołanych do spełnienia misji dyplomatycznej, za delegację państwa polskiego u państwa austrjackiego. Ach, jakaż biedna ta Austrja, że w jej skład wchodzą nie sami tylko Niemcy!"

Następnie usiłuje sprawozdawca wykryć złośliwe zamiary nasze. Myliłby się — powiada — ktoby sądził, że posłom polskim chodzi o faktyczną potrzebę. Im chodzi przedewszystkiem o zaprowadzenie języka polskiego w całej administracji kolejowej i o obsadzenie wszystkich posad Polakami, ale „mit national gesinnten Polen" — Horrendum! — Chodzi o wyrugowanie wszystkiego co austrjackie, o poddanie kolei celom polsko-narodowym!"

Jakież to okropne rzeczy! Czy może dr. Kopp widział we śnie jakie powstanie w Galicji? Dla czegoż my o tem nic nie wiemy?

Dziękujemy p. Koppowi za to, że nas raczył oświecić co do naszych celów; zwrócimy jednak jego uwagę na to, że w pierwszej części referatu był o wiele bliższym prawdy.

Wreszcie po długich wywodach czytamy w końcu referatu wniosek:

„Sejm niższej Austrji uznaje w zamierzonej decentralizacji, jakkolwiek dotyczy ona tymczasowo tylko kolei w zarządzie państwa będących, znaczne naruszenie słusznych interesów miasta Wiednia, upatruje w niej popieranie szkodliwych tendencyj centrifugalnych, a także skutku tych tendencyj wzrastające rozluźnienie jednolitej administracji, zwiększenia nieprzyjaźni narodowościowej i osłabienia idei państwa. Sejm żywi sobie i ma nadzieję, że niebezpieczeństwa te wcześniej zostaną usunięte, nim się wśród ciężkich czasów okażą rzeczywiście groźnemi."

Nader ciekawym komentarzem do sprawozdania i wniosku dra Koppa jest wstępny artykuł w *N. fr. Presse*. Zalecając czytelnikom swoim studjum tego sprawozdania, *N. fr. Pr.* nie kryje się z gorzką rezygnacją nad upadkiem Austrji. Walkę przeciw decentralizacji uważa ona za zupełnie bezowocną. Na dowód do nowej zmiany w życiu ekonomicznem podaje, że i opór sfer wojskowych został złamany, bo dążnościom federalistycznym nic nie jest w stanie przeszkodzić. Weszły już one w krew rządu, a wymaga ich i interes wojskowy. Hr. Taaffe wie, że bez decentralizacji nie uchwali nowych przedłożeń podatkowych. „Handlują Austrją — woła *N. fr. Pr.* — i przehandlują ją. Dla Austrji przyszłości nie ma."

Nam się jednak zdaje, że im głośniej centralizacji płaczą, tem lepsza świta dla Austrji przyszłość.

Uwięzienie Kraszewskiego.

Ponieważ rozpuszczono mylną wiadomość, jakoby J. I. Kraszewski był obywatelem austrjackim, przeto prostuje ją *Gaz. krak.* w ten sposób, że p. K. był obywatelem austrjackim w roku 1867, lecz nie przyjęty przez hr. Gołuchowskiego, zrzekł się tego szczęścia w roku następnym i po drugi wyrobił sobie obywatelstwo saskie-niemieckie.

Dresdner Ztg. z 17. czerwca pisze, „że wiadomość *Leipziger Tageblattu*, jakoby aresztowano w Dreznie właściciela fabryki papierosów Wellego, jest mylną. Jedyny właściciel tej firmy od 18. lat p. Jerzy Konopacki znajduje się na wolnej stopie i jako długoletni poddany saski nie mógł być aresztowanym na rekwizycję zagranicznego poselstwa. Brata pomienionego Jerzego aresztowano wprawdzie na mocy wizytowej karty, znalezionej przy rewizji w mieszkaniu Kraszewskiego. Jednakże jest nadzieja, że po wyjaśnieniu pomyłki, puszczonym będzie niebawem na wolność."

Wieczorna *Neue fr. Presse* otrzymała onegdaj następujący z Drezna telegram: „Kraszewski znajduje się wraz z dwoma Polakami jeszcze w więzieniu; pozwolono mu jednak czytać i pisać. W niedzielę zasłabł Kraszewski. Lekarze odwidzali go w więzieniu."

Berliński dziennik *Deutsches Montagsblatt* pisze: „Mocarstwem, na rzecz którego miał dopuścić się zbrodni stanu, ma być Francja. Tutejsza polityczna policja, która po aresztowaniu przez kryminalną policję osób podejrzanych, kierowała rewizją odnośnych mieszkań tak tu, jak w Dreznie, odesłała już akta tutejszej prokuratorji. O rychłem wypuszczeniu na wolność Kraszewskiego, o czem donosił drezdeński telegram *National Ztg.*, nic nie wiadomo w kompetentnych sferach".

Korespondencje.

Wiedeń 18. czerwca.

(Wierność przekonania u centralistów.)

(R.) Tym razem stara *Presse* wypłatała centralistycznym krzykaczom figla nie do darowania. Oto w odpowiedź na całą burzę podniesioną przeciw zamierzonej przez rząd decentralizacji kolei państwowych, która się już obecnie *par excellence* dekapitalizacją Wiednia nazywa, ogłasza to czasopismo bez żadnych komentarzy kilka zdań p. Herbsta, wypowiedzianych w parlamencie austrjackim przed laty 20 przy sposobności rozprawy nad przedmiotem, który w pewnym kierunku zbliża się nadzwyczaj do dzisiejszej kwestji „dekapitalizacji." Chodziło wówczas o postawiony przez Herbsta wniosek dotyczący pobierania dodatków od podatku dochodowego przedsiębiorstw kolejowych, który się odnosił w znacznej części do kolei galicyjskich i czeskich. Lecz mniejsza o sam przedmiot, którego dokładne omówienie za daleko by nas zaprowadziło. Dość, że przedmiot ten dał p. Herbstowi sposobność wypowiedzenia kilku zdań, które powtarzane dzisiaj, same jedne prawie starczą na obalenie całych systematów dowodowych przeciw niesłuszności „dekapitalizacji."

Najważniejsze pozwalamy sobie przytoczyć dosłownie według tego, jak je *Presse* przedrukowuje ze współczesnych zapisków stenograficznych. Otóż p. Herbst powiedział pewnego razu:

....„Nasz p. minister finansów zna Austrję aż nadto dobrze i ocenia stosunki aż nadto ściśle, ażeby miał nie wiedzieć, że krajom koronnym muszą być dane środki rozwoju; że niepodobna odbierać im tych środków, odbierać na korzyść jednego kraju; że siła finansowa państwa nie zyskuje nic jeżeli ubożeją pojedyncze kraje lub gminy...."

O rok później mówił p. Herbst przy sposobności ogólnej debaty nad swoim wnioskiem:

„Nie należy samoistnego życia krajów koronnych uważać za coś sprzecznego z jednością państwa, za coś jej nieprzyjaznego; a przedewszystkiem odnosi się to do życia na polu ekonomicznem; bo jedynie tylko rozwój życia ekonomicznego w całem państwie jest wstanie wyprowadzić Austrję z trudnego położenia finansowego. Nie osłabiać życie ekonomiczne krajów, ale wzmacniać je nakazuje już samo poczucie potrzeby jedności państwa, a żądać tego należy przedewszystkiem tym, którzy najbardziej są za jednością".

A dalej mówił p. Herbst na tem samem posiedzeniu wśród hucznych okrzyków:

...„Zdaje mi się, iż losy Wiednia są najściślej połączone z losami Austrji. Im większą i potężniejszą będzie Austrja, tem większą i bogatszą będzie jej stolica *(brawo!)*. Lecz Austrja będzie dopiero wtedy wielką i potężną, jeżeli zaspokojone będą potrzeby wszystkich królestw i krajów w jej skład wchodzących *(brawo!)* Kto do tego dąży, ten jest prawdziwym przyjacielem Wiednia, a ja sądzę, że mogę się za takiego uważać... Zdaje mi się, iż można działać na korzyść Wiednia wychodząc z innego cokolwiek stanowiska, niż wzbogacenia Wiednia o parę tysięcy guldenów na niekorzyść kilku biednych gmin"...

W jakiś czas po tem tak się odzywał pan Herbst jako sprawozdawca odnośnej komisji:

...„Komisja jest przekonania, że zadowolenie pojedyńczych części państwa jest wysokiem i ważnem zadaniem politycznem — zadaniem, którego słuszne rozwiązanie nie mniejszą przyniesie korzyść stolicy samej, jak mieszkańcom pojedyńczych krajów. Przez zadowolenie pojedyńczych części osiągniemy rzecz wielkiego politycznego znaczenia, z której skorzysta państwo i jego centrum — Wiedeń. Bo im więcej zadowolenia będzie w częściach państwa, tem większym i bardziej kwitnącym będzie Wiedeń, gdy tymczasem nie wiele mu to pomoże, jeżeli mu się na koszt państwa doda parę set tysięcy guldenów"...

Wreszcie rzekł p. Herbst w ostatniem przemówieniu:

...„O jednem powinniście panowie pamiętać: jeżeli Wiedeń wzrósł, to wzrósł przez państwo *(brawo!)*, a że państwo wzrosło przez Wiedeń, tego utrzymywać nie zechce nawet najśmielszy patrjotyzm lokalny *(brawo!)*"...

Tak mówił dr. Herbst przed laty 20, a ówczesna większość Izby, większość rozumie się centralistyczna, przyklaskiwała jego słowom. Nie wiemy, czy dr. Herbst chciałby coś podobnego dziś powiedzieć, a gdyby i powiedział, to z pewnością nie znalazłby poklasku u swoich zwolenników; raczej wyparłoby go się jak kacerza.

Tempora mutantur!

Najcharakterystyczniejszym jest przy tem fakt, iż dzienniki centralistyczne udają, jakoby nie wiedziały o tem, co pisze *Presse*. Przynajmniej w żadnym ani wzmianki o tem. Mylą się jednak, jeżeli sądzą, że nikt na to uwagi nie zwróci; my przynajmniej jesteśmy pewni, że w niemieckich okolicach Czech, zkąd właśnie p. Herbst jest posłem, jego dawne zapatrywania pożądany wywrą skutek.

Ziemie polskie.

Warszawa 18. czerwca. Ministerstwo komunikacji wydelegowało do Królestwa Polskiego, jak donosi *Jużnyj Kraj*, kilkunastu inżynierów i techników, mających wskazać miejscowości, potrzebujące jeszcze komunikacji kolejowej.

Jako dopełnienie wiadomości o mianowaniu jenerała Hurko na miejsce zmarłego jen. Albedyńskiego, *Russkie Wiedomosti* donoszą, że jen.-gubernatorstwo odeskie, którego zarządcą był Hurko, zostanie zniesione zaraz po wyjeździe tegoż do Warszawy, przyczem zarząd cywilny w Odesie ma być zupełnie oddzielony od wojskowego, a dowodzącym wojskami odeskiego okręgu będzie prawdopodobnie jen. Krüdener, pełniący obecnie obowiązki jen.-gubernatora warszawskiego po śmierci Albedyńskiego.

Korespondent *Kraju* z Bobrujska wielce utyskuje na żydów tamtejszych, którzy owładnęli całym zgoła handlem, a nawet rzemiosłami, i tak dalej pisze: „O ilości handlarzów niepodobna powziąć dokładnych wiadomości; w urzędowym wykazie kupców, płacących gildję, ma być 44, pomiędzy nimi 3 chrześcian; opłacających tylko bilety sklepikowe trzeba liczyć na seciny. Można przyjąć za pewnik, iż w miejscowościach, gdzie żywioł semicki przemaga lub się równoważy ze słowiańskim, dla tego ostatniego handel jest niemożebnym. I u nas parę osób wykształconych próbowało zająć się handlem; dziś jeszcze pan D. Wirpsza trwa w swem przedsięwzięciu, choć mu nie tak się wiedzie jakby należało. Przemysł wódczany i fabryczny miejski także we władaniu starozakonnych; fabrykantami świec, mydła, zapałek itd. są żydzi; młyny parowe i deptaki należą do nich. Rękodzielnicy wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem kilku szewców, cieśli i stolarzy, a także dwóch podobno kowalów — starozakowni. Co jednak najcharakterystyczniejsza, to upadek w nich wyraźny ducha dawnej wiary, przywiązania do tradycyjnych z wyznania pochodzących nawyknień; dziś żydzi u nas chętniej idą na sąd do sędziego pokoju, chrześcianina, niż do swego rabina, a to dlatego (com słyszał z ust samych żydów), że dziś rabina nikt nie słucha w sprawach cywilnych, że jego wyroku, choć się sam po takowy zgłosi, nie wypełni, bo interes materjalny więcej ceni, niż powagę duchownej władzy. Ale niewątpliwie największą szkodę, zwłaszcza moralną, czynią naszej społeczności owi niby najświatlejsi starozakonni — adwokaci, jawni i pokątni doradcy, którzy i u nas, jak w guberniach południowych, plączą pojęcia ludu wiejskiego, podburzają włościan i czynszowników przeciw obywatelstwu, rozpuszczając fałszywe wieści o nowych uwłaszczeniach, tłumacząc im dowolnie prawo, zachęcając do niepłacenia należnych czynszów, wciągają wreszcie w procesy obu stronom przynoszące ubytek, obciążające daremną pracą sądy, a im tylko dające znaczną korzyść."

Car mianował „za długą i gorliwą pracę" wiceprezesa warszawskiego ewang.-augsburskiego konsystorza i jeneralnego superintendenta całego okręgu, Włodzimierza Ewerta, „honorowym" biskupem ewangelicko-augsburskim.

Z Warszawy piszą do *Czasu*: Nominacja jen Hurki na jen.-gubernatora Warszawy, wraz z pomocnikiem Korniłowem, jako dyrektorem kancelarji, jest już pewną, chociaż dotąd nieogłoszoną. Korniłow, który tu służył już jako prezes pałaty, zawziętym jest polakofobem. Nie można nic przesądzać, lecz dla Królestwa mogą nastać ciężkie czasy. Zmiana systemu, gdyby nawet była możliwą, nie jest bynajmniej blizką. Po koronacji nastąpiło w usposobieniach tutejszej ludności najwyższe zobojętnienie i stracenie wszelkich złudzeń, owocem zaś najdelikatniejszym łask płynących z manifestu, było wypuszczenie tylu złodziei z więzień, że aż ich ofiarą padł nasz Teatr Rozmaitości. Dziś już prawie nie ulega wątpliwości, że banda rzezimieszków celem zrabowania magazynów (które po części i zrabowali), i prywatnych mieszkań w teatrze, podpaliła teatr z góry, od dachu. Śledztwo sumienne dowiedzie tego. Pełno złodziei i urwiszów plątało się podczas pożaru na placu teatralnym i w teatrze, a zanim wojsko pomyślało o bezpieczeństwie własności mieszkańców, już ci grasowali na dobre.

Wczoraj też odbyło się przedstawienie na ko-

Król i Marszałek.

Epizod z życia Jana Sobieskiego.

Rok 1672.

Przez

L. TATOMIRA.

(Ciąg dalszy.)

Sobieski jechał z Żółkwi, gdzie pożegnał się z żoną, która powróciwszy w początku tego roku z misji swojej paryskiej, miała teraz Wisłą przemknąć się do Gdańska, zapewnie, aby ztamtąd ułatwiać znoszenie się z Francją i oczekiwać przybycia ks. de Longueville. Malkontenci byli już bowiem tak pewni osadzenia swego kandydata na tronie, że Sobieski niepokoił się tem, iż wojska francuskie przeszły już przez posiadłości hiszpańskie w Niederlandach, co może utrudnić księciu przyjazd do Polski.

Rozstawieni po drodze kozacy królewscy śledzili ruchy marszałka i donosili o nich do dworu. Przybywszy dnia 14. czerwca do Pielaskowic, ulubionej wsi swojej dziedzicznej w Lubelskiem, pisał Sobieski do żony: „Nowina za nowiną z Warszawy przybiega, że się tam bardzo źle dzieje, tak, że już gorzej być nie może. Owo zgoła miłosierdzia nasi przyjaciele wołają. Konfuzja okrutna, ale podobno większa nastąpi, do której widzę, że już przyjdzie... Ksiądz arcybiskup rozumie, że i mnie ta bojaźń, która jest w Warszawie, doleciała, i że się ja boję dlatego przyjechać. Ofiaruje mi się tedy stać sam u mnie za szylwachta. To Wć moje serce uważ — kończył z właściwym sobie humorem — że i król francuski nie będzie miał takiej gwardji"... Zbyteczną była ta troskliwość prymasa; marszałek był nadto dobrze okryty i nadto pewny siebie, żeby się potrzebował czegokolwiek obawiać. Zapewniał mu bezpieczeństwo poczt kilkotysięczny, a nadto ciągnął w odwodzie siostrzeniec jego, Aleksander Ostrogski, w 2.000 koni.

Przybycie marszałka poprzedził tłumny przyjazd związanych z nim ściśle posłów ruskich, którzy dopiero teraz zjeżdżali na sejm, a w ślad za nimi pojawiły się zbrojne roty jego za Wisłą. Trwoga opanowała dwór i jego stronników. Król upadł na duchu i wyprawił trzy mile za miasto na powitanie potężnego marszałka wszystkie gwardje swoje, zacnego bisk. kujawskiego, Florjana Czartoryskiego i wojewodów Gnińskiego i Bieniewskiego, którzy w imieniu królewskiem złożyli mu zapewnienie, że „król obiecuje wszystko uczynić dla ukontentowania Rzeczypospolitej i jego", a prosili, „ażeby z królem zdrożnie nie postępował". Gładki i uprzejmy, jak zawsze, Sobieski, nie zdradzając przed czasem bliskich spełnienia zamiarów, dał odpowiedź misterną, z której nic wyrozumieć nie było można, i zakończył z zapewnieniem: „umiem ja pomazańców boskich szanować, nie chciejcie WMPanowie obawiać się, żebym i teraz co myślał".

Dnia 21. czerwca wjeżdżał Sobieski do Warszawy, a wjeżdżał jak potentat, otoczony świetnym pocztem zbrojnym i gronem licznych przyjaciół i stronników. Cała stolica pomimo trwogi, którą wzbudzały rozporządzenia królewskie, nakazujące uzbroić się mieszczanom i mieć zapas wody na strychach, ciekawa była oglądać pogromcę Tatarów i Kozaków, „który blaskiem swym ćmił majestat, a powagą bojaźń wrażał narodowi" i od roku już, od zaślubin Dymitra Wiśniowieckiego z siostrzenicą swoją, Teofilą Ostrogską, nie pojawił się w stolicy. Tłumy ludu wysypały się na ulice, zalegały nawet dachy, witając okrzykami orszak marszałkowski, który posuwał się powoli ku pałacowi Kazimierzowskiemu, gdzie miał Sobieski przygotowane mieszkanie.

Z przybyciem marszałka zmieniła się postać rzeczy. Sobieski sam zachował pozory lojalności; zaraz nazajutrz po swoim przyjeździe przybył do zamku „z wzpaniałością z koni, rzędów i ludzi na przepych dobraną", miał krótkie posłuchanie u króla, na którem unikał rozmowy o sprawach publicznych, i odwidził królowę. Ale w izbie, do której cisnęli się jako arbitrowie towarzysze z pod chorągwi hetmańskich, teroryzowała opozycja stronnictwo dworskie, domagając się z gwałtowną natarczywością załatwienia exorbitancyj, a w senacie prymas, skreśliwszy wielkość niebezpieczeństwa od Turków, dowodził, „że ani Rzplta sama siebie nie zdoła obronić, ani król dla swej słabości bronić jej nie może, gdyż nie może dać ratunku, kto nic nie ma i sam siebie ratować nie jest zdolny; ratunku ojczyzny można się spodziewać tylko od zagranicznych posiłków i od możniejszego pana".

Gomoliński, poseł sieradzki, i Ubysz, poseł ziemi gostyńskiej, zanieśli protestację o nieuszanowanie króla i gwałcenie wolności sejmu przez żołdactwo i opuścili Warszawę. Sejm został tą protestacją zerwany, odbywał jednak posiedzenia *in passivitate*, na których stronnicy dworscy zbierali podpisy na konfederację, obowiązując się na sumienie i uczciwość, „że powstaną na każdego nieprzyjaciela i burzliwych obywateli, którzy zgwałciwszy przysięgę, oraz na Boga i ojczyznę zapomniawszy, spokojność i pokój wewnętrzny spiskiem i buntowniczym umysłem, w majestacie królewskim wolność, w Rzpltej stan powszechny, w stanu wywróceniu wiarę św. i cześć Boga zgubić i zniszczyć usiłują". Wniesione przez opozycję na piśmie exorbitancje zakrzyczano, że to żarty i paszkwile i wśród powszechnego zgiełku wołano: „Żegnaj, żegnaj, mści marszałku! Najjaśniejszy królu każ wydać wici na pospolite ruszenie, niech je do braci naszych niesiemy, niech do obrony ojczyzny i WKMci gromadzimy się, niech świat pozna, kto z nas syn ojczyzny prawdziwy i wierny poddany, a kto zdrajca i buntownik".

Równocześnie z temi burzliwemi posiedzeniami sejmu odbywały się tajne zebrania przewódzców opozycji, na których ułożono ostatecznie wykonanie zamachu. W porozumieniu z opatem Paulmiers, który w orszaku Sobieskiego wśliznął się do Warszawy, napisali prymas i marszałek jeden list do króla Ludwika XIV. z prośbą, aby pozwolił ks. de Longueville przybyć niezwłocznie do Polski, drugi do ks. Kondeusza, aby prośbę tę u króla poparł, trzeci do ks. de Longueville z ofiarowaniem mu korony polskiej. Postanowiono, że w nocy z 28. na 29. czerwca miano szturmować zamek i zmusić Michała do złożenia korony.

Cała Warszawa była zaalarmowana. Król Michał chciał się ratować ucieczką do Torunia, prosił Stomba, aby mu wyjednał u cesarza przysłanie tajemnie 1000 zbrojnych ludzi, a równocześnie próbował porozumieć się z prymasem i marszałkiem. Gwardja królewska z nabitą bronią zaciągała straże na zamku. Najbliżsi przyjaciele dworu albo opuścili Warszawę, albo kryli się w jej murach, albo, jak Bieniewski, doradzali sami królowi abdykację dla uspokojenia Rzpltej. Tylko izba poselska wytrwała nieustraszona, wołając ciągle o pospolite ruszenie.

Wtem właśnie w chwili, gdy już wszystko było przygotowane do szturmowania zamku, przyszła wiadomość, że ks. Longueville poległ przy przeprawie przez Ren d. 12. czerwca.

Wiadomość ta zniweczyła od razu wszystkie plany malkontentów; śmierć ks. Longuevilla wytrąciła im oręż z ręki. W zapamiętałej nienawiści ku panującemu królowi nie wyrzekli się oni wprawdzie swoich zamiarów, ale widzieli się zmuszeni odroczyć ich wykonanie na całe miesiące i przycichnąć na razie. Aby zamaskować skonsternowanie, uderzyli zamiast na zamek na arsenał i zająwszy go, wstrzymali nagle dalsze kroki nieprzyjacielskie.

Warszawa, wystraszona nowym alarmem, bardziej podobna była do zdobytego szturmem miasta lub obozu, niż do stolicy królewskiej: mieszczanie wywozili bogatsze sprzęty i towary, księża chowali srebra kościelne.

Malkontenci, uspakajając popłoch powszechny, tłómaczyli, że własne ich bezpieczeństwo wymagało zajęcia arsenału. Posłowie tymczasem wśród głośnego odgrażania się na burzycieli Rzpltej opuścili izbę. „Królu, ratuj siebie i ojczyznę—wołali, przystępując do ucałowania ręki królewskiej.—My szlachta chcemy cię bronić; prowadź nas w pole, tam będziemy zdrajców ojczyzny szukali. Prosimy o wici na pospolite ruszenie."

Obie strony, równie winne, chciały zrzucić ze siebie odpowiedzialność za nieszczęścia, które mogły spaść na ojczyznę z niedojścia sejmu w tak groźnej chwili. Malkontenci zaprotestowali manifestem przeciwko pospolitemu ruszeniu, które zwołują nie na obronę ojczyzny, lecz na rzeź obywateli, i zawarli tajemny związek w części z wierności dla polityki, której służyli wytrwale od czasów Marji Ludwiki i dla której nie wahali się targnąć na króla prawnie, choć wbrew ich woli wybranego, w części zaś w obronie własnej, aby przeciwstawić konfederacji konfederację. Aktem tego związku, podpisanym przez 38 przewódców swoich, poddawali się pod opiekę arcychrześciańskiego króla Ludwika XIV, prosili o przeznaczenie na króla polskiego którego z książąt najjaśniejszego domu jego i upoważniali prymasa i hetmana do korespondencji z gabinetem francuskim. Stronnictwo dworskie odpowiedziało na manifest remanifestem, starając się wykrętnymi argumentami oczyścić króla z zarzutu, że od początku sejmu zaraz dążył do jego zerwania.

Tak zakończył się pierwszy akt zaciętej, choć bezkrwawej walki malkontentów z partją dworską, *marszałka* z *królem*.

Obaj ponieśli w niej klęskę. *Król*, bo sam upokorzony nie potrafił upokorzyć potężnego marszałka, który zatrząsł jego tronem i pokazał mu, że mógłby go strącić z niego, gdyby chciał; *marszałek*, bo nie dokończył niebezpiecznego dzieła, rozpoczętego tak zuchwale, i zamiast zamierzonego obalenia ochlokracji razem z tronem nieudolnego króla, podkopał tylko do reszty powagę tronu, dozwalając ochlokratycznemu bezrządowi dójść do zaszczytu rozpasania.

Ale najboleśniejszą klęskę poniosła ojczyzna, która stała teraz bezbronna, rozdarta na dwa wrogie obozy w chwili, kiedy Turczyn godził w jej piersi śmiertelnym ciosem.

W tych samych dniach, w których odgrywały się w Warszawie ostatnie sceny tej smutnej walki wewnętrsnej, przekraczała armja turecka Dunaj. Dnia 25. czerwca przebył długi most na Dunaju aga, prowadzący pułki janczarów i rozbił namioty sułtańskie na lewym brzegu rzeki, a we dwa dni później przeprawił się przez nią sam padiszach, „z całą potęgą i majestatem." W początkach lipca rozłożyli się Turcy obozem dla wypoczynku na polach cecorskich, które przypominały im pogrom armji polskiej przed 53 laty. Sułtan wyprawił ztąd przodem oddział wojska pod dowództwem bejlerbejów Anatolii i Karamanii, aby zbudowali most na Dniestrze, rozdał dary między *ody* (roty) janczarskie i pułki zaciężne i udał się do Jas, zaszczycając odwidzinami wojewodę Dukasa, który na przyjęcie swego zwierzchnika, wyścielił drogą materją ulice miasta i złożył w darze u „najjaśniejszego strzemienia" jego chandżar (kindżał), drogiemi kamieniami wysadzany.

Przednie straże tureckie sięgały tedy już granic Rzeczypospolitej, gdy posejmowa rada senatu zbierała się, aby obmyśleć środki obrony, których zerwany sejm nie uchwalił.

(D. c. n.)

rzyść spalonego teatru. Dwóch prywatnych zajęło się tem, zachodzi tylko słuszne pytanie, w czyje ręce składać fundusze, skoro dotychczas nic nie wiadomo, czy rząd pozwoli na odbudowanie ze składek publicznych, czy też nareszcie sam da pieniądze, skoro jest to teatr rządowy. Do października niedaleko, a tymczasem jeszcze żadnej decyzji nie powzięto. Charakteryzuje p. Gudowskiego ten szczegół, że nazajutrz po pożarze sierdził się o kilkadziesiąt złotówek, których mu brakło z teatru ogródkowego.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 16. czerwca. *Nowoje Wremja* powtarzając sensacyjną pogłoskę, podaną przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby Aksakow był aresztowany, zaprzeczywszy faktowi, przytacza z upodobaniem z francuskiego dziennika *Soleil*, następną wielce przesadzoną w pochwałach charakterystykę Aksakowa: „Iwan Aksakow, pisze *Soleil*, o wiele istotniej niż legendarny Katkow, jest niezaprzeczonym przywódzcą słowianofilskiej partji, tej samej silnej partji, dla której ogniskiem jest Moskwa i której reprezentanci rozsiani są daleko po za granicami cesarstwa, w Pradze, Raguzie, Belgradzie, Sofji, słowem wszędzie, gdzie brzmi mowa słowiańska. Aksakow dla Rosji był zawsze tem, czem Szafarzyk dla Czechów, Rigas dla Grecji i Kossuth dla Węgrów. Entuzjasta, żywiący gorącą, fanatyczną, rycerską, chorobliwą miłość dla ojczyzny, dla „Świętej Rusi“, poświęcony dla swego kraju jak Horacjusz Kornela, Aksakow uosabia w sobie pewną zasadę, żywy symbol, ideę. W skromnym i prostym mieszczaninie moskiewskim kryje się siła, z którą zawsze liczyć się potrzeba“.

Zamieszczając treść wydanej niedawno w Paryżu broszury p. t.: „L'Allemagne en face de la Russie“, autor, który jest wojskowym francuskim, *Nowosti* stawiają rozmaite zarzuty wywodom i domysłom autora, co do rezultatów wojny pomiędzy wyrażonemi w tytule mocarstwami. W końcu *Nowosti* powiadają: „Możemy wreszcie zapewnić szanownych wojowniczych naszych sąsiadów, że miłujący pokój stomiljonowy naród rosyjski potrafi i teraz stanąć w obronie swej ojczyzny i w razie najścia wrogów pod żadnym pozorem nie złoży broni, dopóki w granicach Rosji znajdować się będzie choćby jeden najezdnik. Zrobimy nadto uwagę, że w obecnych okolicznościach zbrojne starcie pomiędzy Rosją a Niemcami według wszelkiego prawdopodobieństwa przybrałoby natychmiast charakter ogólnej wojny europejskiej, której wyników z góry przewidzieć rozumie się jest trudno. Pomimo to jednak widocznem jest, że skutki niepomyślnego rezultatu takiej wojny byłyby dla Austro-Węgier i dla Niemiec bez porównania poważniejsze niż dla Francji i Rosji. Wobec tego sądzimy, że złowróżbne widmo wojny jeszcze przez długi czas nie znajdzie dla siebie realnego urzeczywistnienia przy istniejących pokojowych stosunkach międzynarodowych“.

Z uwagi na niedogodności wynikające z oddzielenia administracyjnego zarządu stolic od policyjnego, przywraca się urząd naczelnika miasta, bezpośrednio podległego zwierzchnictwu towarzysza ministra spraw wewnętrznych zawiadującego policją.

Z powodu łask carskich dla szlachty podczas koronacji i zwrócenia się cara do marszałków podczas obiadu wójtów gmin i innych drobniejszych faktów w tym samym kierunku, tygodnik *Niediela* wygłasza następujące uwagi:

„Na szczególną zasługuje uwagę całość wszystkich przytoczonych aktów, która nadaje im pewien szczególny odcień; można się w niej dopatrzeć wyrażenia pewnej zasady. Wstrzymując się od wszelkich prognostyków co do przyszłości, nie biorąc przykładu z *Mosk. Wied.*, które zdążyły już obwieścić o nastaniu „nowej ery,“ nie możemy jednak nie zauważyć, że mamy przed sobą fakt podtrzymania szlacheckiej zasady.“

Ministerstwo rosyjskie zarządziło natychmiastową budowę kolei z Wilna przez Kowno do Pińska i linji Homel-Siedlce-Małkinia. Koleje te muszą być wykończone do jesieni.

Woschod, mówiąc o znaczeniu carskiego manifestu, skarży się, że żydzi zupełnie w nim zostali pominięci:

„Wiadomo, że w przeciągu kilku miesięcy, specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli różnych ministerstw, opracowywała kwestję, jakie ulgi należy dać wszystkim poddanym rosyjskim. Nie przepomniała ona, nie mówiąc o właściwym narodzie prawosławnym, i o Polakach i o mieszkańcach gub. besarabskiej i o wszelkich koczujących i osiadłych narodowościach w Syberji i w stepach kirgizkich itd. Obeszła tylko albo zapomniała o żydach, o bardzo licznej i biednej ludności, o której zdaje się nie trzeba zbytnio przypominać, ażeby ją mieć na względzie..

KRONIKA.

Lwów dnia 21. czerwca.

Wiadomości osobiste. C. k. starszemu lustratorowi lasów i domen państwowych Juliuszowi Siegler-Eberswaldowi we Lwowie, z powodu uwolnienia go na własną prośbę ze służby państwowej, wyrażonem zostało ces. uznanie za jego pożyteczną i skuteczną działalność służbową. — Prof. Lambl odmówił wezwaniu na katedrę czeskiego wydziału medycznego, na jego miejsce upatrzono dr. Hlave, b. asystenta Klebsa. Prócz znanych już sił nauczycielskich zaproponowani będą dr. Neureutter dla chorób dziecięcych i dr. Basztyrz dla dentystyki. — Dnia 18. bm. po długich cierpieniach w Warszawie zmarł sędzia apelacyjny Adam Kosmowski. Tegoż samego dnia zmarł w Warszawie Ludwik Łopuski, b. nauczyciel matematyki i inspektor gimnazjum w Łomży, ostatecznie przełożony szkoły sześcioklasowej prywatnej w stolicy, którą przed paru zaledwie tygodniami odstąpił młodszym pedagogom.

Stypendja. Wydział krajowy rozpisuje konkurs celem nadania dwóch stypendjów z fundacji śp. księcia Leona Sapiehy, każde o rocznych 500 złr., oraz sześciu stypendjów, wynoszących po 200 złr. rocznie z fundacji śp. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla sześciu uczniów szkół gimn. w Stanisławowie.

Wycieczka Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“, która na dzień 17. b. m. zapowiedziana, z powodu niepogody odbyć się nie mogła — odbędzie się w niedziele dnia 24. b. m. do lasku na „Pasiekach“. Zaproszenia, które zostały rozesłane, są ważne i na ten dzień.

Nowy wynalazek. Fabryka Berskiego, Radziejewskiego i spółki w Drohobyczy, zaczęła według operacyj chemicznych, chowanych dotąd w tajemnicy, wyrabiać pokosty i lakiery z odpadków naftowych. Fabrykaty te są o połowę tańsze niż pokosty olejne i zyskały zupełne uznanie znawców.

Wypadek na kolei. Dnia wczorajszego (we środę) podczas przesuwania wagonów na stacji w Krasnem, uderzyła lokomotywa tak silnie o wagon ostatni, że znajdujący się w nim profesorowie i uczniowie szkoły leśnej, wracający z wycieczki naukowej do Pieniak, odnieśli silne wstrząśnienie; dyrektor zaś szkoły uderzony został tak mocno w tylną część głowy, że w pierwszej chwili był prawie nieprzytomny. Należałoby zarządzić, aby podczas przesuwania wagonów nie było w nich pasażerów.

Dyrekcja krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie zawiadamia, że z kończącym się dnia 12. bm. kursem, studja ukończyli i egzamin główny zdali następujący uczniowie: Jan Janiszewski, Antoni Kucharski, Artur Lasko, Karol Lubowiecki, Jan Mika z odznaczeniem, Stanisław Teliga, Tadeusz Wódczyński. Jeden otrzymał pozwolenie poprawienia egzaminu za 3 miesiące.

Podziękowanie. P. dr. med. Albert Taschmann, c. k. lekarz pułkowy, złożył u prezydenta magistratu dla ubogich miasta Lwowa kwotę dziesięć (10) złr. Za ten dar składa prezydent miasta imieniem tutejszych ubogich szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

Sobiesciana. Z nadesłanych w dalszym ciągu odpowiedzi wymienić nam wypada najsamprzód list księżnej Cecylii Lubomirskiej, która ofiaruje się sama nadesłać w dodatku kilka cennych zabytków, jakoto: Biust Jana III. ze spiżu naturalnej wielkości, czaprak turecki aksamitny, oraz pieczęć i zegarek złoty hetmana Jerzego Lubomirskiego.

Książę Antoni Radziwiłł, ze względu na nieoszacowaną wartość zabytku, o który go proszono, a który stanowi dziś jedną z najdrogocenniejszych pamiątek rodziny Radziwiłłów, sam go z Nieświeża w pierwszej połowie sierpnia do Krakowa przywieźć postanowił. Zabytkiem tym jest, nie mniej nie więcej, tylko cudowny obraz Matki Boskiej, w ruinach zamku Wisham pod Wiedniem przez samego Sobieskiego, jak wiadomo, dzień przed bitwą znaleziony. Troskliwość zatem księcia łatwo się tłumaczy.

Z Rzymu nadeszły dwa listy: jeden od p. Welońskiego, donoszący, że właścicielka prześlicznego portretu króla Jana, o którym wspominaliśmy niedawno, zgadza się na udzielenie go komitetowi; drugi od księcia Baltazara Odescalchi'ego, który, oprócz zapowiedzianych poprzednio przedmiotów, jakoto: medali pamiątkowych, portretów papieskich, rycin, płaskorzeźb z drzewa, odnoszących się do odsieczy wiedeńskiej itd., zapowiada także portret księcia Livia Odeschalchi'ego, ciekawy dla nas z tego względu, że książę ten, bratanek Inocentego XI., był jednym z kandydatów do korony polskiej po śmierci Michała Wiśniowieckiego, a zatem współzawodnikiem przyszłego oswobodziciela Wiednia.

Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazjum św. Anny w Krakowie. Zgłosiło się do egzaminu uczniów publicznych 49, z których jeden odstąpił od ustnego egzaminu z powodu choroby. Z pozostałych 48 otrzymali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem: Benis Artur, Breański Jan, Ciućka Wojciech, Dąmbski Stanisław, Długosz Tomasz, Frączkiewicz Aleksand., Mieroszewski Kazimierz, Rej Mikołaj, Seinfeld Herman, Skoczyński Szczepan, Szeptycki Roman.

Za dojrzałych uznani: Ancsyc Wacław, Banach Adam, Bażan Tadeusz, Biernat Franciszek, Bett Dawid, Borelowski Walenty, Borzęcki Eugeniusz, Cachel Wojciech, Fiałek Jan, Firek Andrzej, Grzybowski Ludwik, Jaroszyński Edward, Krysa Jakób, Kuliński Zygmunt, ks. Lubomirski Zdzisław, Łepkowski Karol, Mokrzycki Witołd, Niemojowski Wacław, Nodzyński Bolesław, Noga Józef, Nowicki Adam, Padlewski Zygmunt, Podczarski Władysł., Slepicki Marceli, Wielopolski Józef, Zawistowski Zygmunt. Pozwolenie poprawienia jednego przedmiotu po wakacjach otrzymało 5 abitur. reprobowano na pół roku 3, na rok 3.

Przychwyconego na kradzieży piły wyrobnika Jana Biskupa, który po odsiedzeniu kary aresztu w Starym Sączu, wracał do domu w Piwnicznej, obrzuciło kilku cyganów kamieniami, a gdy napadnięty w ten sposób, chcąc uciec, rzucił się do rzeki Popradu, ażeby ją przepłynąć, cyganie rzucali za nim kamieniami tak długo, aż w skutek otrzymanych uderzeń w głowę, Biskup nie zdołał się utrzymać na wodzie i utonął. Zwłoki jego wydobyto później z rzeki. Kilku cyganów aresztowano, reszta uciekła.

Śmierć przemytnika. Pod wsią Goscieradów w Janowskiem, kilku strażników, ujrzawszy kontrabandzistę przenoszącego towar przez granicę galicyjską, poczęli go tropić. Przemytnik, Kazimierz Tomczyk, widząc, że ze wszech stron jest otoczony, rzucił się do stawu wraz z przemyconym towarem i utonął.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 21. czerwca. Pan S. S. zgubił dwa kupony listów zastawnych Towarzystwa kred. ziemsk., a mianowicie S. 5 Nr. 5443 i S. 4. Nr. 2580. — Złożono w pol. kartę korespondencyjną adresowaną do Adolfa Schneebana z kwotą 10 złr., chusteczkę batystową ze znakiem W. i 2 klucze na obrączce. — Komisarjat śródmieścia przytrzymał 3-letniego zbłąkanego chłopaka.

Dobromil 19. czerwca. Festyn strażacki z powodu słoty odłożony został do przyszłej niedzieli (24. bm.), ewentualnie 1. września.

Warszawa 19. czerwca. Owacyjne przedstawienie dla Żółkowskiego odbyło się wczoraj w teatrze Wielkim z prawdziwą świetnością. Jubilatowi włożyła na głowę panna Reszkówna prześliczny wieniec, prócz tego ofiarowano mu kilka wspaniałych wieńców i całą niemal scenę zasypano bukietami. Cennych też upominków nie brakło. Artyście wręczono kilka spinek z brylantami znacznej wielkości.

Czysty zysk z przedstawienia niedzielnego w teatrze Wielkim na rzecz odbudowy teatru Rozmaitości wynosi około 4000 rubli.

Kurjer Warszawski dowiaduje się, że hr. Ludwik Krasiński powziął myśl wystawienia nowego przybytku dla sztuki. Zaproponował mianowicie, że własnym kosztem na swej posesji (gdzie obecnie teatr Nowy), wzniesie nowy gmach teatralny.

Nuncjusz papieski, msr Vanutelli, zatrzyma się tu przez tydzień.

Za pozwoleniem jenerał-gubernatora ma się odbyć w Piotrkowie zjazd obywateli-ziemian gubernji piotrkowskiej, celem narad nad założeniem spółki rolniczo-handlowej, na wzór innych już istniejących.

W Kurowie w Lubelskiem na folwarku pp. Baczywskich pożar, powstały od piorunu, spalił stodołę i owczarnię, a z nią 1500 owiec.

Wiedeń 19. czerwca. Dziś jako w dzień śmierci cesarza meksykańskiego Maksymiljana, odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów, podczas którego z polecenia cesarza złożyli wieńce na trumnie brata swego arcyksiążęta Karol Ludwik i Ludwik Wiktor.

Tajemnicze morderstwo spełnione zostało onegdaj w Wiedniu, w domu l. 7 na Mosergasse (IX. dzielnica). W domu tym mieszkała od lat dwóch niejaka Betty Böhheim, kobieta licząca lat 35. Pani Böhheim od lat kilku nie żyła z mężem, ale pozostawała z nim w dobrych stosunkach i powszechnie była szanowana. Mieszkała wraz z niejakim Laubem, a w całym domu nie nazywano obojga inaczej jak małżeństwem, które znane było z pożycia bardzo przyzwoitego. Rozłączenie się pani Böhheim z mężem nastąpiło wskutek bezdzietności i dawny mąż jej nietylko nie miał do małżonki swej pretensji, ale z własnej chęci dawał jej 25 złr. miesięcznie alimentacji, a przed laty kilku dał jej 600 złr. na założenie handlu mydłem i świecami. Handel się nie powiódł, ale przy znacznym zarobku Lauba (który jest kupczykiem) i oszczędności Böhheimowej wszystko szło w porządku. Onegdaj jednak, za powrotem do domu, Laub zastał drzwi zamknięte. Sądząc, że towarzyszka jego poszła gdzie w odwidziny, szukał jej po wszystkich znajomych, niestety, nadaremnie. Powrócił późno w nocy i nie mając klucza od pokoju, przepędził jakiś czas w kuchni, ale nad ranem zaniepokojony, posłał po ślusarza i kazał drzwi otworzyć. W pokojach znaleziono wszystko w porządku, brakło tylko lichtarza ze świecą, skąd Laub wnosił, że Böhheimowa poszła do piwnicy, gdzie przy jej cierpieniach sercowych mógł się jej wydarzyć jaki wypadek. Wraz z sąsiadami udał się więc do piwnicy i tu znaleziono też Böhheimowę bez życia. Zwołana komisja sądowo-policyjna skonstatowała liczne skaleczenia i śmierć przez uduszenie. O rabunku nie było mowy; piękna kobieta miała na sobie wszystkie kosztowności, w woreczku znaleziono pieniądze; jedyne przypuszczenie możliwe, iż morderstwo spełnione zostało bez rozmysłu. Napastnik chciał widocznie popełnić gwałt na młodej kobiecie, a spotkawszy opór, w przestrachu posunął się aż do morderstwa. Walka pomiędzy obojgiem trwać musiała długo, Böhheimowa wyrwała napastnikowi garść brunatnych włosów, ale silny mężczyzna przemógł ją w końcu i zadusił przydeptaniem szyi nogą. W całej historji dwie okoliczności są niezrozumiałe, pierwsza: po co Böhheimowa, wybierając się na kupno do miasta (miała koszyk ze sobą i sakiewkę), szła do piwnicy, gdzie nic do niej nie należało, oprócz kilku pustych beczek z nafty, i w jaki sposób w dzień mógł napastnik, po spełnieniu zbrodni, wymknąć się niepostrzeżony. Śledztwo prawdopodobnie wyjaśni te niezrozumiałe okoliczności.

Uratowana dziatwa w Sunderland opowiada, że nieszczęsne drzwi zamknięte zostały przez człowieka, który miał na galerji rozdawać nagrody i zapobiegać, ażeby chłopcy nie przywłaszczali sobie podarunków zbyt porywczo i bez kontroli. Natłok powstać miał ztąd, że dziatwa obawiała się, ażeby nie przyszła za późno i nie odeszła z próżnemi rękami. Widok nagromadzonych zwłok dziecięcych był okropny. Zbite w bryły leżą trupy zgniecione, zsiniałe od pchnięć, podrapane i pokąsane. Zdaje się, że na te, które padły najprzód, coraz nowe waliły się masy i piętrzyły się tak długo, aż wreszcie stos drgających i zduszonych ciał dosięgnął wysokości ostatniego schodu, co wstrzymało napierającą dziatwę. Wszystko to odbyło się z tak nadzwyczajną szybkością, że osoby, znajdujące się zewnątrz, nie słyszały żadnego krzyku. Słyszano wprawdzie huk, ale nie większy od tego, jaki się zwykle słyszeć dawał, gdy po schodach szła dziatwa. Nikt nie słyszał ani wołania o pomoc, ani krzyków rozpaczy. Wzburzenie w Sunderlandzie okropne. Ponieważ wiele zwłok nie jest do poznania, wiele więc rodziców nie może odnaleźć dzieci swoich. Jest faktem, że nawet osoby, nieszczęściem tem nie dotknięte, mdlały na widok strasznej bryły zwłok i twarzy, wykrzywionych boleścią.

Nowy zamach à la Francesconi, dokonany został w Ajaccio i to w biały dzień w restauracji. Listowy raniony jest z tyłu głowy jakiemś żelaznem narzędziem. Torba z pieniądzmi zginęła. Listowy jest nieprzytomny i nie może żadnych poczynić zeznań.

W parlamencie włoskim rzuciło na środek sali jakieś indywiduum pakiet aktów, wołając przytem: „Żądam sprawiedliwości!“ Jegomość ten uwięziony został na rozkaz prezydenta, a przesłuchanie przed kwesturą Izby wykazało, że nazywa się on Genelli, ma lat 59 i za jakąś znaczną niesubordynację skazany został na pół roku więzienia.

Szach perski ślubował, że odbędzie pielgrzymkę do grobów świętych w Meszed, jeżeli kuzynka jego i żona, ks. Zimret Esultana, powije mu syna. Życzenie to ziściło się i szach obecnie z orszakiem udał się do Meszed, aby dopełnić ślubu. W orszaku szacha jest 36 kobiet i 100 sług. Pielgrzymka trwać będzie trzy miesiące.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(Sz.) **Popis szkoły muzycznej** p. L. Marka, o którym zamieściliśmy już pobieżne notatki, wypadł w tym roku świetniej niż zwykle. Przy wzrastającej wciąż liczbie uczennic (około 100) musiano go rozłożyć na 3 dni; przyczem zmieniono dawniejszy porządek, poczynając nie od I ale od III kursu. Ponieważ zaś w program szkoły weszła także obecnie nauka śpiewu solowego, więc i program popisu obejmował także część wokalną. Publiczność wypełniała jak zawsze salę i galerję po brzegi, a mimo upałów, które salę domu narodnego, największą we Lwowie, zamieniły w istny piec, dotrzymywała do końca. I niedziw, bo zajęcie rosło w miarę rozwijających się produkcyj, które zamieniły się na prawdziwie artystyczny koncert. To też najwyższy dostojnik autonomiczny, który pierwszego dnia (we czwartek) zaszczycił ten popis swoją obecnością, odchodząc, wyraził dyrektorowi swe pełne uznanie i zadowolenie. A pan marszałek krajowy nie słyszał jeszcze panny Paltinger, która, jak poprzednio panny Świtalska i Majewska, pierwsze dziś zajmuje miejsce pośród pianistek we Lwowie. Prócz mnóstwa dyletantów, specjalistów i innych znawców, drugiego dnia popisu widzieliśmy także ulubioną primadonnę warszawską, panią Dowiakowskę, która przybyła głównie dla partyj wokalnych, a po ich wysłuchaniu winszowała bardzo p. Markowi i uczennicom. Niepodobna tu wchodzić w szczegóły, a nawet dotykać każdej produkcji z osobna. Zaznaczając więc to tylko, co nas najwięcej uderzało, wypada nam pomiędzy uczennicami III kursu (pod bezpośrednim sterem dyr. Marka) zapisać pochlebną wzmiankę o grze panien Miśniakiewicz („Reverie“ Marka), Liszka (koncert d-moll Mendelsohna) i Dolińskiej (Rapsodja 6ta Liszta). W grze panny Kubickiej (Scherzo b-moll Szopena) było, zdaje nam się, więcej talentu niż wyrobienia i pewności. Panny: Faglewicz (Euryanthe Webera w przerob. na 2 fortep.), Stidl (Thalberga, fantazja z Semiramidy), Tarnawiecka (Liszta parafraza z Rigoletto), Szindler (koncert as dur Fielda) i Mogilnicka (koncert f-moll Szopena) wywiązały się ze swego zadania bardzo dobrze, mimo trudności wykonywanych utworów, a podobnież da się powiedzieć o grze panny Szenk, której przypadło wykonanie więcej trudnej niżdzi wdzięcznej fantazji Liszta na motywa Fausta. Szczególnie pięknie wyszła tu część środkowa. Dalej z przyjemnością zapisujemy wyborną i inteligentną grę panien Rużiczka (Tarantella Raffa) i Zips (koncert g-moll Mendelsohna), jak również prześlicznie wykonane utwory przez panny Rieger (duo koncertowe Marka), Stupnickę (Karnawał Schumana) i dwie panny Sawickie, których wykonanie na dwa fortepiany fantazji Thalberga na temata Normy nadzwyczaj się podobało. Doskonale, choć nie bez pewnej nauczycielskiej tremy, odegrała panna Bachotte koncert c-moll Saint-Saënsa. Co zaś do koncertu g-moll tegoż samego autora, który grała panna Stengel, aż nadto dobrze widać było z różnych ustępów egzekucji, że młoda koncertantka daleko lepiej mogłaby całość odegrać, gdyby to była uczyniła z większym nieco spokojem, którego, zdaje się, pozbawiły ją rzęsiste oklaski za jej śpiew solowy. Dalej odznaczyła się panna Blaim doskonałem i jasnem wykonaniem wspaniałego koncertu Beethovena g-dur, z kadencją Bülowa. Nareszcie perłą całego fortepianowego popisu była fantazja węgierska Liszta, odegrana przez pannę Wandę Paltinger. Prawdziwie świetna technika i wielki talent muzyczny, oto co charakteryzuje grę tej młodziutkiej artystki. — W partjach wokalnych występowały trzy uczennice, panny Stengel, Paltinger i Zips. Dano tercety: Galla „Wiosnę“ (po dwakroć), Fischera „Abendlied“ i Müllera „Der Lenz“; prócz tego panna Stengel śpiewała Suppégo „Niezapominajki“, a panna Paltinger Abta „Wilde Rose“ i arję koloraturową ze Stradelli. Dbałe prowadzenie tonu, czysta i pewna emisja, a przedewszystkiem wyborne postawienie głosów, oto co uderzało w tych produkcjach i sprawiało doskonałe wrażenie. To też za tak świetny początek oklaskom nie było końca, a po ostatniej produkcji tegoż kursu dyrektor Marek zbierał zasłużone oznaki żywego uznania całej publiczności, podczas gdy wdzięczność uczennic darzyła go wraz z serdecznemi słowy, wieńcem laurowym na srebrnej tacy, odpowiednio grawirowanej. — W kursie I i II nie można pominąć panny Bosakowskiej (ucz. panny Lachner), panny Sochackiej (ucz. pani Lachner). Z uczennic panny Lachner odznaczała się panna Pelz, a inne dwie małe panienki Polończyk, a szczególnie Feigel istotnie zadziwiały piękną grą swoją. Pomiędzy uczennicami pani Markiewicz odznaczała się panna Grossberg, doskonale grała panna Gesank, a dzieci pełne talentu, jak pna Grabowska i małe rodzeństwo Notz śliczną grą swoją budziły powszechną radość. Pani Markiewicz otrzymała od swoich uczennic wieniec i bukiety przy oklasku całej publiczności.

Z Akademji. Dnia 11. bm. odbyło się w Akademji umiejętności posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego, na którem senator dr. Konstanty Hoszowski, wskazawszy w krótkim zarysie fundację kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, to jest dom, w którym później zamieszkiwał kardynał Stanisław Hozyusz, przystąpił do odczytu żywota tego męża, przywodząc szczegóły mniej lub wcale nieznane, a ściągające się do sprostowania lub uzupełnienia podań autorów, piszących w tym ważnym przedmiocie. Podał także prelegent między innemi wiadomość o rękopisie, obejmującym korespondencję Hozyusza z kardynałem Karnkowskim, któryto rękopis, wypożyczony z archiwum kapituły krakowskiej przez biskupa Szaniawskiego, obecnie w archiwum kapitulnem już się nie znajduje.

Wybór profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisława hr. Tarnowskiego, dokonany przez Akademię umiejętności w Krakowie, na sekretarza generalnego tejże Akademji, a to na przeciąg lat sześciu statutem określony, otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

Ruch stowarzyszeń.

Koło literackie we Lwowie. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w piątek dnia 22. bm. w ogrodzie miejskim, w sali na pierwszem piętrze o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór. Na porządku dziennym: 1. Charakterystyka nowego kierunku filozofji, p. Wł. Kozłowski. 2. Luźne komunikacje.

Stowarzyszenie adwokatów zawiązuje się we Lwowie, a na niedzielę d. 23. b. m. zwołano walne zgromadzenie dla ukonstytuowania zarządu. W okólniku rozesłanym czytamy: Namiestnictwo zatwierdziło bez zmiany statut, uchwalony przez zgromadzenie założycieli Stowarzyszenia adwokatów we Lwowie. Zawiązane stowarzyszenie jest rzeczywiście wyrazem potrzeb i życzeń całego stanu adwokackiego. Utworzy ono niejako jedną rodzinę, której członkowie ze szczerą i rzetelną życzliwością są powołani pracować na podstawach ścisłej wzajemności i solidarności koleżeńskiej, tak dla dobra całego stanu, jak i pojedyńczych swoich członków. Obok poparcia moralnego we wszystkich wypadkach, stowarzyszenie będzie się starało w granicach swej możności przyjść w pomoc swoim członkom także i materjalnie, szczególnie przez utworzenie w łonie swoim samoistnego oddziału wzajemnego kredytu. Mężów dobrych chęci i woli, świadomych konieczności zaradzenia obecnemu przykremu położeniu stanu adwokackiego, zapraszamy jak najuprzejmiej do przystąpienia do stowarzyszenia i do wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu stowarzyszenia, które się odbędzie dnia 23. czerwca o godzinie ściśle 6ej po południu w lokalnościach kancelarji dra Dornbacha ulica Sykstuska l. 14., II. piętro.

Z izby sądowej.

Kraków 20. czerwca. Rozprawa karna w procesie o zamordowanie stróża Słowika, rozpocznie się dnia 25. bm.

Nyiregyhaza 19. czerwca. *(Sprawa Tisza-Eszlarska.)* Dziś rozpoczęła się ostateczna rozprawa. Dla natłoku publiczności, część placu przed gmachem komitatowym zamknięto łańcuchami. Z uderzeniem godz. $9\frac{1}{2}$ wprowadzono do sali oskarżonych, którzy defilując z więzienia środkiem tłumu, wystawieni byli na głośne wyzywania. Oskarżeni nazywają się: Salomon Schwarz, Herman Wollner, Abraham Buxbaum, Józef Scharf, Abraham Braun, Salomon Lustig, Adolf Junger, Leopold Braun, Jankel Smilowicz, Emanuel Taub, Łazarz Weisstein, Marcin Gross, Dawid Herszko i Ignacy Klein. Publiczności jest 270 osób. O godz. 10 wszedł trybunał, do którego należą pp. Kornis jako prezydent, Ernest Gryden i Gustaw Russu jako sędziowie, a Barnabasz Fejer jako zastępca. — Pierwszych czterech oskarżonych obwinia prokurator o morderstwo, sześciu następnych o uczestnictwo w morderstwie, a resztę o dawanie pomocy.

Pomiędzy obecnymi widać wszystkich honoracjorów komitatu, a nadto posła Onody'ego. Przewodniczący sądu, Kornis, wysokiego wzrostu, barczysty mężczyzna, z czarnym, już cokolwiek szpakowatym zarostem. Sędzia Russu jest z pochodzenia Rumunem. Prokurator Szeiffert zdradza pochodzenie saskie. Pomiędzy oskarżonymi fizjonomja Józefa Szarfa jest jeszcze najbardziej sympatyczną; Herman Wollner budzi wstręt. Salomon Schwarz małego wzrostu i szczupły, drży na całem ciele — mówią, że jest chory na suchoty. Abraham Buxbaum również niski, z zarostem jasnym, uśmiecha się ciągle; pochodzi on ze Sącza w Galicji, i w ciągu jednego roku doskonale wyuczył się po węgiersku; ożeniony jest z córką rabina z Tarczal, pod Tokajem.

Po wniesieniu zaskarżenia przesłuchano nasamprzód wdowę Solymossy, matkę zamordowanej Estery. Jest to kobieta podeszła, ubogo ubrana. Oświadcza ona, że serce jej mówi, iż żydzi zamordowali jej córkę. Jakiś obcy człowiek ofiarował jej 100 zł., aby nie szukała za córką.

Prezydent: Przedtem mówiliście o 200 zł.?

Świadek: Tak jest, zapomniałam. Jeszcze inni żydzi chcieli mnie przekupić.

Przesłuchanie tej kobiety odbyło się tylko w obecności jednego oskarżonego, Salomona Schwarza, który następnie zapytany, oświadczył, że oskarżenie jest z gruntu niesłuszne. Żydom bowiem najświętsze ich księgi wzbraniają mordować lub dotykać się krwi.

Przew. Ale w śledztwie przyznałeś się do zabicia tej dziewczyny, ponieważ drwiła sobie z ciebie?

Oskarż. Powiedziałem tak, ponieważ chciałem być oskarżony i położyć koniec sprawie. Byłem też roztargniony i zabałamucony.

Osk. Wollner, Buxbaum i Braun zaprzeczyli wszystkiemu. Wprowadzono potem Maurycego Scharfa, 14-letniego chłopca, dobrze wyglądającego o wybitnym typie żydowskim. Wszedł on bardzo odważnie do sali. Na wniosek jednego z obrońców wprowadzono do sali wszystkich oskarżonych. Obrońca Eötvös zażądał od prezydenta skonstatowania, gdzie Maurycy Scharf znajdował się od 13 miesięcy.

Prez. Jest on pod dozorem sądowym.

Obr. Kto są te osoby, które nad nim mają dozór? Domagam się tego wyjaśnienia jako obrońca.

Prez. Uczynię zadość temu żądaniu we właściwym czasie.

Obrońca odczytał tedy protokół, z którego wynika, że Józef Scharf, ojciec Maurycego, domagał się, aby syna pozostawiono pod opieką babki. Sąd jednak wbrew woli rodziców przytrzymał małoletniego.

Prez. Ojciec zgodził się później na to.

M. Scharf umie czytać i pisać. Przewodniczący przypomina mu, że jego zeznanie jest bardzo ważne, wszelako może zamilczeć wszystko, cokolwiekby obciążało jego rodziców. M. Scharf odpowiada, że z początku zaprzeczał, ale później prawdę zeznał (mówi bardzo szybko i cicho). Opowiada przebieg mordu w wiadomy sposób: Pod pozorem zgaszenia świec ojciec mój, Józef Scharf, będący szkolnikiem w Tisza Eszlar, przywołał Esterę Solymossy z ulicy, umył ją, i kazał do synagogi zaprowadzić obecnemu wtedy u nich żebrakowi żydowskiemu Wollnerowi. Wollner sprowadziwszy dziewczynę do przedsionka synagogi, wywrócił ją na ziemię, i rozebrał do koszuli, poczem szechterzy z Teglas i Tarczal, obecni tamże przytrzymali ją za ręce i nogi, a szechter Salomon Schwarz przerznął jej szyję nożem, i krew tryskającą zbierał na misę, a potem przelał do garnka. Wszystko to widziałem przez dziurkę od klucza, przybiegłszy do drzwi synagogi na krzyk dziewczyny. Trupa uprzątnięto zapewne przez okno. Zeznałem to dobrowolnie przed komisarzem bezpieczeństwa Reczkym, który mi powiedział, że jak nie zeznam prawdy, to będę całe życie w więzieniu.

Józef Scharf (ojciec) krzyczy na to: To wszystko kłamstwo. Nauczyli go.

Prez. Milczeć! Obr. Friedman (do Maurycego). Czy wiesz, że zupełnie bezkarnie możesz prawdę powiedzieć. Maurycy. Powiedziałem prawdę. Prez. Czy namawiał cię kto kiedy, abyś mówił nieprawdę. Maurycy. Nikt. Prez. Czy wiesz o tem, że twoje zeznania obwiniają cztery osoby o morderstwo. Maurycy. Wiem.

Na wezwanie obrońcy Eötvösa prezydent oświadcza Szarfowi, że po rozprawie nie powróci już więcej pod opiekę dozorcy więziennego. Maurycy odpowiada, iż mu wiadomo, że będzie na wolnej stopie. Obr. Eötves prosił także przewodniczącego o zapytanie świadka, czy zeznania swojego nie powtórzy także wierszami. Prez. Na drwiny nie pozwolę. (W audytorjum poruszenie.) Salomonie Schwarz! słyszałeś, co mówił chłopiec? Schwarz. Słyszałem, ale nie rozumiałem ani słówka.

Maurycy, zwrócony doń, powtarza do ócz Schwarzowi, iż do godz. 11ej z rana bawił w synagodze. Schwarz. Ja tam miałem być? Maurycy. Tak jest i zarżnąłeś dziewczynę. Schwarz. Jak możesz coś podobnego mówić — ty gałganie! Prez. Odpowiedz świadkowi, ale go nie obrażaj. Schwarz. Nie obrażam go, ale tylko pytam, jak może mówić nieprawdę. Wszystko jest nieprawdą. Chcę udowodnić, że to jest niemożebne. Chcę udowodnić pismem świętem (wesołość w audytorjum). Chcę udowodnić historją i z mojego życia, że to niepodobna, aby żyd popełnił morderstwo z religijnych pobudek. Chłopak został wyuczony i opowiada bajki.

Maurycy: Nie jestem wyuczony.

Oskarżony Wollner zapytany, co ma powiedzieć na zeznania, zaprzecza również, a Buxbaum w języku niemieckim nazywa go „Hund“, „Lauskerl“, a w końcu pluje mu w twarz i woła: Postaw świadka na to, że to prawda, co mówisz! Maurycy: Przyprowadźcie tu Esterę (poruszenie powszechne). Z siedzenia zrywa się Józef Scharf (ojciec) do syna. Dozorca chwyta go gwałtem i przytrzymuje na ławce, a Buxbaum ciągle powtarza: Kłamiesz,—na co Maurycy: Jak się tak będziecie tu zachowywać, to was zamkną do ciemnicy.

Scena ta wywołała taką wrzawę pomiędzy publicznością, że prezydujący zagroził wypróżnieniem sali.

Następny oskarżony Braun również zadał kłam świadkowi i twierdził, że jest wyuczony, albowiem zbyt biegle mówi po węgiersku i nie chce mówić po niemiecku, choć umie lepiej. Świadek pytany przez oskarżonego popadł w sprzeczność, raz bowiem twierdził, że Braun trzymał dziewczynę za głowę, a drugi raz, że za nogi. W końcu rzekł, iż sobie nie przypomina.

Na tem zakończono posiedzenie. Jutro dalsza konfrontacja tego świadka, a mianowicie z ojcem.

Nyiregyhaza 20. czerwca. Dzisiejsza rozprawa skończyła się na przesłuchaniu świadka dowodowego Maurycego Scharfa, który i dziś opowiadał płynnie całą historję morderstwa, ale co się tyczy szczegółów zawikłał się w przeciwieństwa. Wstrząsającą była scena konfrontacji ojca ze synem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego. Po zimnym i dżdżystym maju nastąpiła w pierwszej połowie czerwca posucha, przy wietrze przeważnie wschodnio-południowym i wielkich upałach, nie bardzo przyjazna w ogóle urodzajom. Dnia 6.

bm. nawalna ulewa w okolicach Birczy, porobiła znaczne szkody na łąkach i polach nad rzekami, które wezbrały i zamuliły nadbrzeżne niziny. Dnia 10. bm. silna burza z ulewą nawidziła okolice Wybudowa i Ceniowa w Brzeżańskiem. Wezbrana woda uniosła kilka chat, pozamulała zasiewy i poniszczyła ogrodowiny. Dnia 11. bm. grad nieszkodliwy spadł w Lisowcach nad Seretem, lecz tylko konopie popsuł miejscami. Dopiero dnia 13. bm. ogromna burza z gradem zajęła rozległą przestrzeń kraju około Sieniawy, Uhnowa, Narola, Radziechowa, Toporowa, Łopatyna, zasięgnąwszy aż powiatu Zbarazkiego, i wszędzie znaczne poczyniła szkody. Po kilkodniowej posusze, sprawiwszy się nad wieczorem, burza ta gradowa, pędząc od zachodu na wschód, zniszczyła w okolicy Uhnowa ze szczętem oziminy, a jarzyny znacznie uszkodziła i powaliła wiele budynków. Najsroższą dotknięte są tą klęską gminy: Nowosiółki kardynalskie i przednie, Zastawie, Poddębce, Józefówka, Uhnów, Karów, Korczów, Domaszów, Ostobuż. W roku nieurodzajnym klęska ta zubożyła bardzo okolicę. W okolicy Narola grad padał wielkości bobu i parę godzin leżał po polach, nie wyrządziwszy jednak takiej szkody jak w Uhnowie. Pod Radziechowem i Toporowem grad ten najwięcej uszkodził chmielniki, połamawszy wierzchnie odrośla. W Batiatyczach, w Żółkiewskiem były grady dnia 9. i 13. bm., nie wyrządziły wszakże znaczniejszej szkody. W okolicy Zbaraża i Horodenki był już dnia poprzedniego, tj. 12. bm. grad, ale nie duży. Z okolic Narola uskarżają się na ogromną ilość podraków, niszczących zasiewy.

Oziminy w ogóle nie wiele obiecują. Wczesne poprawiły się; późne bardzo zarosły chwastem i rzadkie, a takich jest większa prawie połowa.

Pszenica w wielu miejscach żółknieje, mianowicie późna. Wczesna na dobrze uprawionych łanach dworskich i po pagórkach trzyma się dobrze. Najlepsza pszenica jest w okolicach Sieniawy, Birczy, Chyrowa, w Złoczowskiem około Kniaża, pod Buczaczem, około Rozdołu i Żurawna.

Żyta w ogóle rzadkie i mizerne. Wczesne lepsze, późne bardzo złe. Żyto dobre, podobnie jak pszenica, znajduje się w okolicach Sieniawy, Kniaża, Glinian, Krasnego i Rozdołu; tudzież koło Rudek, Halicza, a w powiecie Żółkiewskim w okolicy Derewni.

Rzepak wszędzie zły, lub przeorany. Zimowy przeważnie wyginął; natomiast letni pięknie wygląda. Koło Buczacza, Horodenki, Borszczowa, pod Rudkami, wiele przeorano. W Zbarażskiem i w okolicy Sieniawy zły bardzo. W Przemyskiem i Złoczowskiem, tudzież w okolicach Rozdołu średni. Koło Podhajec, Budzanowa, Buczacza, w miejsce przeoranego rzepaku i pszenicy, posiadłości dworskie posiały żyto.

Jarzyny w ogóle pięknie wyglądają; jeżeli ciepło i deszcze posłużą, można się dobrego na jarzyny spodziewać urodzaju, szczególniej na owsy. W Przemyskiem, w okolicach Niżankowiec, deszcz rzęsisty w pierwszych dniach czerwca pokrzepił bardzo jęczmiona, grochy i owsy, które chociaż mało podrosły, obiecują plon pomyślny.

Pszenice jare bardzo piękne.

Jęczmień przeważnie dobry. W wielu miejscach wschodzi dopiero. W ogóle wcześniejsze jęczmiona są lepsze — późniejsze przez posuchę ucierpiały. Jęczmiona wyborne są w okolicach Sieniawy, w Przemyskiem i Zbarazkiem, tudzież koło Halicza i Horodenki. W Sanockiem mierne. Podobnież w Złoczowskiem koło Kniaża, Toporowa, Łopatyna, w starostwie rawskiem koło Uhnowa, Batiatycz, Żurawna i Buczacza.

Owsy, podobnie jak jęczmiona, wczesne dobre, późne gorsze. Szczególniej piękne owsy są w Przemyskiem, tudzież w okolicach Zbaraża, Buczacza, Budzanowa, Halicza i Horodenki.

Groch wszędzie dobry, z wyjątkiem okolic Krasnego, Kniaża, Glinian, Kamionki Strumiłowej, Podhajec, Żydaczowa, Kałusza i Wojniłowa, gdzie grochy rzadko powschodziły i są średnie.

Bób, bobik wszędzie dobry.

Hreczki dopiero wschodzą. W niektórych okolicach dotąd siew nie ukończony, mianowicie koło Narola, Rudek, w Sanockiem, tudzież w okolicach Lisowiec, Porchowy, Buczacza.

Wyka dobra.

Kukurudza przeważnie dobra. Później siana piękniejsza od wcześniejszych, gdyż te od zimna ucierpiały. Ze Złoczowskiego i z pod Żydaczowa donoszą, że skutkiem posuchy rzadko powschodziła i żółknieje.

Koniczyny dużo wymarzło i wymokło; w wielu miejscach wyginęła całkiem. W powiecie bohorodczańskim przeorano jak wiele, iż mało co pozostało. W ogóle są koniczyny średnie, lub wcale złe, z wyjątkiem okolic Dubiecka, Leszczowatej, Chyrowa, Delatyna, tudzież powiatu złoczowskiego, gdzie miejscami jest koniczyna bardzo piękna.

Mięszanki przy posusze rosną bardzo powoli.

Len i konopie dobre.

Kartofle wcześnie sadzone dobrze powschodziły. Miejscami już podgartywać zaczynają; ale bez deszczu trudno myśleć o należytem obrobieniu. Gdzieniegdzie kończą jeszcze sadzenie na przeoranych pszeniczyskach.

Buraki średnie. Z wiosny podczas ciągłych deszczów chwasty mocno je przygłuszyły; wymagają zatem gorliwego pielenia. W Złoczowskiem muszka niszczy.

Kapusta poprzyjmowała się dobrze, ale obecnie skutkiem posuchy cierpi bardzo.

Chmiel wszędzie piękny i bujny, zapowiada dobry plon.

Łąki pięknie wyglądają. Po deszczach trawa bujnie się ruszyła. Spodziewać się dosyć siana w tym roku. Na stawiskach i na łąkach nisko położonych kośba temi dniami już się rozpocznie.

Sady obfity zapowiadają plon, z wyjątkiem śliwek. Z Podola donoszą, że wiśnie i grusze także chybiły, gdyż kwiat został zawiany.

Podkładanie ugorów rozpoczęto, ale posucha przeszkadza.

Robotnika trudno dostać, a cena w miarę nagłości robót podnosi się, główne z tego powodu, że wielkiej liczby rąk potrzeba do plewienia zboża, zarosłego chwastami w tym roku bardziej niż kiedykolwiek. Przy rozpoczynających się sianokosach robocizna bardziej jeszcze do góry pójdzie. W pobliżu budującej się kolei Jarosławsko-Sokalskiej płacą spółzawodniczą. Z kolei, dzień roboczy 30—80 cnt., ciągły po 3 złr. Najtańszy robotnik jest w Sanockiem. Koło Ustrzyk dolnych kosztuje dzień pieszy tylko 15—25 cnt., ciągły 1 złr. Pomiędzy Brzozowem a Dynowem dzień pieszy 20 cnt., ciągły 2 złr. Koło Dubiecka pieszy 10—35 cnt., ciągły 2 złr. 80 ct. Pod Birczą pieszy 20—30 cnt., ciągły 1 złr. 50 cnt. W okolicach Radziechowa, Łopatyna, Toporowa płaci się dzień ciągły po 1 zł. 20 cnt. Koło Krasnego w Złoczowskiem dzień pieszy 30—50 cnt., ciągły do 2 złr. W Przemyskiem dzień pieszy 20—30 cnt., ciągły 2—3 złr. Koło Rudek 20—25 ctw., ciągły 2 złr. W okolicy Podhajec, Litwinowa, Helenkowa pieszy 20—40 cnt., ciągły 1 złr. 20 cnt.—1 złr. 50 cnt. W Lisowcach nad Seretem pieszy 20—46 cnt., ciągły 1 złr., pług czterokonny 3 złr., bronowanie od morga 80 cnt. Koło Srodopolec płacą dzień pieszy 20 centów, kosarza 60 centów, dzień ciągły 1 złr. 20 centów do 1 złr. 50 centów. Koło Rozdołu dzień pieszy 24 cnt. i 40 centów, ciągły 3 złr. Koło Żurawna pieszy 25 cnt. i wódka, ciągły 2 złr. Pod Chyrowem pieszy 25—30 cnt., ciągły parą bydła 2 złr. Koło Halicza pieszy 25—35 cnt. W powiecie Borszczowskim pieszy 30—50 cnt., ciągły czterokonny 3—4 złr. Toż samo koło Horodenki. W okolicy Delatyna pieszy 40—50 ct., ciągły do 2 złr. Koło Sieniawy kosztuje kosarz 40—50 cnt., dzień ciągły po 2 złr. W powiecie Cieszanowskim dzień pieszy płacą 25—40 cnt., ciągły 2 złr., a koło Kamionki Strumiłowej kosztuje kosarz 40 ctw., dzień ciągły parą bydła 1 zł. 30 cnt.

VII. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we wtorek 26. czerwca 1883 o godzinie 6¼ wieczór. Na porządku dziennym:

1. Urządzenie prywatnego biura reklamacyjnego w sprawach kolejowych.
2. Protokołowanie firmy handlowej.
3. Urządzenie stacji telegraficznej w Wygodzie.
4. Mianowanie ocenicieli sądowych we Lwowie.
5. Odszczególnienie fabryki papieru w Czerlanach w myśl § 61 ustawy przemysłowej.
6. Wybór delegata do komisji do losowania premiów z fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. czerwca.

Wiener Ztg. ogłasza między innemi ustawę o budowie kolei Stryj-Beskid, oraz ustawę z dnia 10. tm., dotyczącą otwarcia kredytu dodatkowego w kwocie 2 miljonów złr. na rozpoczęcie budowy odnóg galic. kolei transwersalnej.

Presse pisząc o nowych kolejach lokalnych w Galicji i na Bukowinie, mianowicie zaś o kolei Berhomet-Niepolokouce i Łużany-Zaleszczyki, nazywa według siebie nieuzasadnionem doniesienie *Dziennika*, jakoby państwo obie te koleje zamierzało pierwotnie budować na koszt własny.

Pomiędzy przedłożeniami, przygotowanemi dla Sejmu czeskiego, znajduje się także projekt, według którego w czeskich szkołach realnych w miejsce języka francuskiego lub angielskiego na żądanie gminy lub na wniosek ciała nauczycielskiego zaprowadzoną być ma nauka języka niemieckiego. Przedłożenie to odrzucił popoprzedni Wydział krajowy, ponieważ widział w niem precedens do zaprowadzenia nauki obowiązkowej języka czeskiego.

Rada miasta Wiednia uchwaliła petycję do Sejmu, żądającą dla pięcioguldenowców prawa wyboru do reprezentacji miejskiej.

Deutsche Ztg. w ultragermanizatorskim zapale oświadcza, że Wiedeń nie myśli podnosić pamięci Sobieskiego ponad zasługi innych, którzy brali udział w odsieczy Wiednia, i zarzuca komitetowi lwowskiemu, że chce gimnazjum Franciszka Józefa przechrzcić na gimnazjum im. Sobieskiego. Na to odpowiadamy, że Wiedniowi wolno robić, co mu się podoba, a nawet wolno być śmiesznym. Zamiar zaś przechrzczenia gimnazjum jest prostym wymysłem. Wiadomo bowiem, że nie gimnazjum Franciszka Józefa, ale bezimienne dotąd c z w a r t e gimnazjum lwowskie ma być nazwane im. Sobieskiego.

W ministerstwie handlu odbywają się od kilku dni narady pomiędzy reprezentantami kolei półn. Ferdynanda, a reprezentantami rządu. Przedmiotem narad jest upływający przywilej kolei, tudzież ukształtowanie stosunków jej po r. 1886. Dyrekcja kolei delegowała do tych rokowań bar. Feldera, Herza i dr. Mauthnera.

Zatarg pomiędzy pogranicznymi urzędnikami cłowymi na dworcu kolei w Ickanach został w ten sposób załagodzony, że urzędnicy austrjaccy i żandarmi zostali po prostu suspendowani. Inspektor centralny z Bukaresztu suspendował również rumuńskich urzędników i kazał rozpocząć na nowo ekspedycję towarów, która była przez dwa dni zastanowioną.

W sejmie tyrolskim interpelowali posłowie włoscy rząd, z powodu skazania Sottochiesy, redaktora *Raccoglitore*, dziennika, wychodzącego w Roveredo za umieszczenie fejletonu p. t. „Montebaldo“ przez trybunał Insbrucki, dla czego od lat wielu przestępstwa polityczne, popełniane w Tyrolu włoskim, sądzi trybunał w Insbrucku. Na słuszną tę interpelację, namiestnik nie chciał dać żadnej odpowiedzi.

Burmistrz miasta Gracu ogłasza odezwę w sprawie przystrojenia miasta z powodu bliskiego przyjazdu cesarza, a kładąc w niej nacisk na charakter niemiecki głównego miasta Styrji, wyraża przekonanie, że takt i lojalność mieszkańców znajdą formę odpowiednią do wyrażenia swych uczuć dynastycznych.

Polit. Corresp. konstatuje w korespondencji z Moskwy, że czterej ministrowie bułgarscy, którzy bawili tam podczas uroczystości koronacyjnych, rozwinęli czynność bardzo gorliwą celem pozyskania wpływowych polityków rosyjskich dla swych tendencyj względem Bułgarji. Znaleźli jednak nawet u Katkowa i Aksakowa dość chłodne przyjęcie. Natomiast udało się im pozyskać zwolenników w kołach liberalnej biurokracji i między oficerami sztabu jeneralnego.

Burmistrz miasta Moskwy oświadczył na posiedzeniu Rady miejskiej, iż car rzekł do niego między innemi te słowa: „Koronacja wzmocniła tylko związek pomiędzy mną a Moskwą. Będziemy się starali, ażeby tak było zawsze w przyszłości.“

Pruski minister oświaty zakazał w wykładach szkół średnich wspominać o nauce Darwina.

Standard podaje za rzecz pewną, że w lipcu przybędzie do Londynu car z carową, która tam pozostanie, podczas gdy car odwidzi cesarza Wilhelma w Ems, poczem udadzą się obydwaj monarchowie do Gastein, gdzie nastąpi spotkanie z cesarzem Austrji.

Mohamed bey, Dahir bey oraz inni, którzy pisali do kedywa listy z pogróżkami, zostali uwięzieni.

Chiny znowu postąpiły krok naprzód; odrzuciły one wszelkie rokowania z Francją, których podstawą nie jest uznanie ich zwierzchnictwa. Anglja przesłała admirałowi, dowodzącemu na wodach chińskich, instrukcje opieczętowane, które on otworzyć ma przy pierwszem starciu się Francuzów z regularnem wojskiem chińskiem.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Berlin 21. czerwca. *Post* donosi, że w sprawie K r a s z e w s k i e g o chodzi o zdradę stanu tudzież zdradę kraju, i że będzie to proces w wielkim stylu. Sądowe i policyjne śledztwo dostarczyło materjału, w wysokim stopniu obciążającego.

Urzędowe *Politische Nachrichten* donoszą, że przeciwko H e n t s c h o w i jest złożony najzupełniejszy dowód. Rewizja domowa, u K r a s z e w s k i e g o w Dreźnie przeprowadzona, wykazała zdradę stanu, datującą się od czasu pokoju frankfurckiego. Dlatego śmiesznem jest mniemać, że aresztowanie tak wysoko w literaturze stojącego męża, jakim jest K r a s z e w s k i, nastąpiło jedynie w skutek złośliwej denuncjacji.

Kotar 21. czerwca. W sobotę po południu Turcy zostali pobici i od tego czasu jest otoczonych 6 tureckich batalionów pod St. Maria. Cztery bataliony ze Skodaru, przybyłe na pomoc, również zostały pobite. Jedynym ratunkiem dla Turków byłoby przekroczenie w bród rzeki Kiri. Albańczycy wzięli w niewolę majora i kilkunastu nizamów. Pokolenia Sziali i Sesi wtargnęły do Hotti.

Wiedeń 21. czerwca. Profesorowie gimnazjum św. Jacka w Krakowie: Karol B r z e z i ń s k i i dr. Stanisław Z a r ę c z n y, dalej profesorowie krakowskiej państwowej szkoły realnej: Czesław R o z m u s k i, dr. Hugo Z a t h e y, Leon O r z e c h o w s k i i nauczyciel religji Stanisław P u s z e t — przeniesieni zostali do nowo utworzonego trzeciego gimnazjum państwowego w Krakowie. Profesor krakowskiej państwowej szkoły realnej dr. Antoni W i e r z e j s k i, przeniesiony do gimnazjum św. Jacka.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20. czerwca. W sejmie oświadczył namiestnik, bar. P o s s i n g e r, przy rozprawach nad wnioskiem w sprawie decentralizacji kolei, że traktowanie tego przedmiotu nie jest dostatecznie uzasadnione. Organizacja ruchu kolei państwowych należy do zakresu egzekutywy, a rząd za przedsięwzięte środki jest odpowiedzialnym Radzie państwa. Jeżeli chodzi o prawną podstawę do traktowania tego przedmiotu w tej Izbie, byłyby tylko takie określenia dopuszczalne, któreby się odnosiły do wpływu ogłoszonych ustaw ogólnych i rozporządzeń na dobro kraju, ale premisy te w tym wypadku nie dadzą się zastósować. Do traktowania tego przedmiotu braknie więc podstawy prawnej. W polityczne wycieczki namiestnik nie może się wdawać, ponieważ traktowanie takich przedmiotów należy do Rady państwa.—Przy rozprawie nad sprawozdaniem komisji o wystąpieniu członków delegowanych przez wydział krajowy z rady szkolnej krajowej z powodu rozstrzygnięcia rządu w sprawie ewentualnego utworzenia szkoły ludowej czeskiej w Wiedniu, wyjaśnia namiestnik obecny stan tej sprawy i oświadcza, że odnośne stanowisko rządu znane jest i tak z rozpraw Rady państwa. Namiestnik powtarza w końcu oświadczenie, złożone na posiedzeniu 7. marca, iż rząd obstaje przy tem, aby dotyczące rozstrzygnięcie ministerstwa uzasadnione zostało w ustawie. Do rady szkolnej krajowej nie nadeszło dotąd żadne podanie w sprawie otwarcia szkoły, a więc szkoła dotychczas nie istnieje.

Wiedeń 20. czerwca. Ministerstwo wojny rozporządziło, aby z powodu redukcji stanu wojsk w krajach okupowanych i w południowej Dalmacji, oficerowie rezerwy, zostający tam w służbie czynnej, przeniesieni zostali w stan nieczynny, w skutek czego również powołani w roku 1882 oficerowie rezerwy powrócić mogą na swoje dawniejsze stanowiska.

Wiedeń 20 czerwca. Wody w Dunaju podnoszą się; z Czech i Morawy nadchodzą groźne wiadomości o stanie wód.

Barcelonette 20. czerwca. Minister rolnictwa, bar. F a l k e n h a y n, zwidzał wczoraj dalej okolice. Wieczorem odbył się na cześć jego obiad u podprefekta, który wzniósł zdrowie cesarza austrjackiego, na co minister odpowiedział toastem na cześć Grevy'ego, dziękując równocześnie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał we Francji.

Petersburg 20. czerwca. (Urzędowe). Jenerał Gurko zamianowany jenerał-gubernatorem Warszawy i komendantem warszawskiego okręgu wojennego.

Petersburg 20. czerwca. Na balu, urządzonym przez posła koronacyjnego Stanów Zjednoczonych, B a l d w i n a, na okręcie amerykańskim w Kronstadzie, byli obecni G i e r s, W a d d i n g t o n, V a n u t e l l i, tudzież ambasadorowie: francuski, angielski i niemiecki.

Praga 20. czerwca. Odezwa wyborcza mężów zaufania wyraża się nader zgodliwie i kończy się hasłem: Zgoda na podstawie równouprawnienia.

Paryż 20. czerwca. Minister oświadczył w komisji, że zbada konieczność zniesienia murów obwodowych w okół Paryża, ale podda się raczej do dymisji zanim zezwoli na ich zniesienie. Komisja podzielała zapatrywanie ministra, poczem wniosek cofnięto.

Wrocław 20. czerwca. Z powodu urwania chmury w górach, wystąpiły rzeki poboczne Odry; Glatz, Schweidnitz, Hirschberg nawidziła powódź. Wiele bydła zginęło, mnóstwo domów się zapadło, mosty pozrywane, związki kolejowe przerwane.

Tryest 20. czerwca. Na rozkaz cesarza odbył się dziś na cześć eskadry angielskiej obiad galowy w zamku Miramare, na który zaproszeni zostali naczelnicy władz. Lord Hay chory, nie przybył. Namiestnik wzniósł po angielsku toast na cześć królowej, F a i r f a x odpowiedział toastem na zdrowie cesarza. Z zamku i z okrętów dano 21 salw działowych, muzyka wojskowa odegrała hymn angielski, a następnie austrjacki.

Kair 20. czerwca. Ostatniej nocy odbyło się 22 aresztowań, 50 innych ma nastąpić; pomiędzy aresztowanymi znajduje się wielu b. oficerów A r a b i paszy i jakiś urzędnik muzułmański.

Rzym 20. czerwca. S c h l o e z e r przedłuży swój pobyt w Rzymie dopóki to będzie możliwem. Wielu biskupów irlandzkich oświadczyło, iż zupełnie zgadzają się na wystosowaną do nich encyklikę papiezką.

Nisa 20. czerwca. Od 24 godzin powódź wzrasta. Wody od 1829 r. tak wysoko nie stały. Szkoła ewangelicka, kościół, koszary nr. 2 i 4 tudzież wiele pomieszkań stoi pod wodą. Poczta częściowo, młyny zupełnie zalane. (Nisa na Szlązku pruskim; przyp. Red.)

Paryż 20. czerwca. Przy otwarciu sali balowej w Wersalu uczcił F e r r y pamięć mężów z r. 1789 i ich dzieło. Rzekł on, że ci mężowie nauczyli nas, iż nie siła, ale sprawiedliwość odnosi tryumf. Zgoda ich ukształtowała ruch 1789, a i my musimy być zgodni tak samo jak oni. Ferry zapowiedział, że w roku 1889 wniesie projekt postawienia pomnika na cześć konstytuanty. Podczas uczty protestuje Ferry, jakoby w łonie ministerstwa panowała jakaś różnica zdań; broni senat, który się stał jednym z najgłówniejszych podpór republiki; dodaje, że konstytucja powinna być naprawiona, ale nie zniszczona i kończy wezwaniem do jedności wszystkich republikanów.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 21. czerwca godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 306 —, Anglo-Austr. 111·—, Akcje banku Union 117·25, Kolej Karola Ludwika 303 —, Połudn. 156·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100 50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50½, Rubel papierowy 1 17¼. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 20. czerwca godzina 1 min. 40 Akcje alp. tow. górn. 68 —, Węg. akcje kredyt. 304·50, Akcje anglo-austr. 111·—, Akcje banku Union 117·25 Akcje Karola Ludwika 304·50, Akcje kolei północnej 279 —. Akcje kolei południowej 157 50, Akcje kolei Alföldzkiej 171·—, Akcje Staatsbahn 329 10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 157·—, Wiedeńskie losy 124 20, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98 75 Losy regulacji Cisy 110·10, Losy tureckie 25·25, Węgierska renta 89·77, Akcje banku związkowego 106 75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17¼, Węgierskie losy 115·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 20. czerwca godzina 5 min. 10 Jednolity dług państwa w banknotach 78·45, w srebrze 79·05, Renta w złocie 99·10, 5% austr. renta marcowa 93 35, Akcje banku wiedeńskiego 838·—, kredytowego 305 —, Londyn 119 95, Srebro —·—, Napoleondor 9·50, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·45

Berlin 20. czerwca godzina 6 minut — Rosyjskie banknoty 200·15, Akcje kredytowe 521·—, Lombardy 270 50, Galicyjskie 130·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·95

Telegramy zbożowe z dnia 20. czerwca — W i e d e ń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33·75 do 34·— zł. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·88 do 10·90 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14·⅞ zł., B e r l i n: Pszenica żółta (na maj) 186 — m., żyto —·— m., spirytus loco 57·80 m., olej rzepakowy 75·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 58·10 fr., olej rzepakowy 101 75, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń 21. czerwca: 12·75 do 13·—, B r e m a: 7·45 do —·—, H a m b u r g: 7·40, na czerwiec 7 40, na sierpień-grudzień 7 90, A n t w e r p j a: na czerwiec 18. N o w y - Y o r k: 7·⅜. F i l a d e l f j a: 7·¼.

NADESŁANE.

P. Ludwik Marek ogłasza, że na egzaminie, odbytym u niego na dwa tygodnie przed popisem publicznym, uczennice moje o k a z a ł y n i e d o k ł a d n e p r z y g o t o w a n i e, w skutek czego nie mogły wystąpić na popisie publicznym jego Zakładu dnia 16 maja b. m.

Stosownie do treści mojego listu do p. Marka z dnia 4. maja b. r. oświadczam, że nie z powyższego powodu, i nie z a w y r o k i e m p. d y r e k t o r a, cofnęły się moje uczennice od publicznego występu, ale w skutek własnego — za zgodą swych rodziców i za porozumieniem ze mną powziętego postanowienia — a to jedynie z tej przyczyny, że p. Marek nie chciał dopuścić do popisu młodziutkiej panny Günsberg (NB. nie słyszawszy jej wcale) z wybranym przez nią i na pamięć wyuczonym kawałkiem. (Concert f. moll Chopina), mającym być odegranym przez inną uczennicę innej nauczycielki.

Oto prawdziwy przebieg rzeczy, który rozwiązuje poniekąd ową wrzekomą kolizję pomiędzy uznaniem uczucia wdzięczności w młodych sercach a troskliwością o nieskazitelność muzyki.

Jadwiga Dunin.

Zmiana mieszkania.

Dr. Medycyny i Chirurgii, Okulista, Akuszer i Operator

Antoni Kukulski

lekarz chorób kobiecych i dziecięcych.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i syfilitycznych był starszy lekarz wojskowy

Fizyk egzaminowany

leczy gruntownie wszelkie słabości, nawet pisemnie pod najściślejszą dyskrecją.

Ordynac[illegible]owa od godz. 9—10 z rana.
„ „ „ „ 2—3 po południu.

Ulica Skarbkowska (niższa Ormiańska) l. 35.

Apteka RUCKERA we Lwowie

poleca

Rosę piękności i wszelkie kosmetyki i pachnidła, tak przezemnie jakoteż przez inne firmy ogłaszane. (3)

Epilepsje i wszystkie choroby nerwowe leczy listownie specjalny Dr. **Killisch** w Dreźnie (Saksonja). **Tysiące wyleczeń.** Złoty medal Towarzystwa naukowego w Paryżu. 1489 30—0

NADESŁANE.

MATTONI'S OFNER KÖNIGS-BITTERWASSER
von herverr. mediz. Autoritäten bestens empfohlen.
Vorräthig in allen Mineralwasser-Depôts.



L. W. Gostkowski

Konstruktor zegarków wysokiej precyzji w Genewie w Szwajcarji.

Z powodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla J a n a III. postanowiliśmy na pamiątkę tego wiekopomnego historycznego faktu, z n i ż y ć c e n ę pięciu gatunków najpraktyczniejszych zegarków, mianowicie:

1) Remontoar damski, złoty, cylinder, o 10 rubinach nakręcający się bez kluczyka z ceny 250 franków na 190 franków. Na żądanie może być tylko monogram.

2) Remontoar męski, złoty, wielkości 19 linij, o 15 rubinach, anker, półchronometr, nakręcający się bez kluczyka, z ceny 380 franków na 290 franków.

3) Chronometr-remontoar, złoty, męski, 19 linii wielkości, ankier, balancier conpensateur, spiral Breguet od 15 do 19 rubinów z ceny 500 franków zniża się na 410 franków.

Dla pp. Doktorów:

4) Chronograf, Remontoar, złoty, wielkości 19 linij, o 21 rubinach, ankier, chronometr, balancier compensateur z oddzielną ⅕ sekundy w centrum, z ceny 700 franków zniża się na franków 580.

5) Nowego systemu. Chronograf jak powyższy lecz o 15 rubinach i pół-chronometr franków 390.

W razie żądania zegarka w podwójnej kopercie do cen powyższych dopłaca się: do zegarka damskiego franków 20, do męskiego franków 50.

Złoto dukatowe, czyli próby 18 karatów; doskonały mechanizm i wysoka precyzja nie pozostawiają nic do życzenia.

Każdy zegarek ozdobiony będzie portretem Sobieskiego rytym artystycznie, lub na żądanie monogramem albo herbem. Do każdego zegarka dodaje się gustowne pudełko i świadectwo fabryki poręczające na 30 lat.

„Pieniądze należy przesyłać za pośrednictwem Banku Galicyjskiego we Lwowie lub papierami w banknotach austrjackich, które przyjmujemy po cenie ich kursu pod adresem: **Monsieur L. W. Gostkowski, Genéve, Suisse.**“ 1997 4—10

Cenniki żądającym przesyłamy franco.

W teatrze hr. Skarbka

We Czwartek dnia 21. Czerwca 1883.

CHUSTECZKA KRÓLOWEJ

(Spitzentuch der Königin)

opera komiczna w 3. aktach. — Muzyka J. Straussa.

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki. Reżyser p. Tadeusz Skalski.

OSOBY:

Król		Pni Bocskaj.
Królowa		Pni Kasprowiczowa.
Donna Irena, powiernica królowej		Pni Skalska.
Markiza Villareal, nadochmistrz. dworu		Pna Wajgel.
Cervantes, poeta		P. Alma.
Hrabia Villalobos, pierwszy minister		P. Koncewicz.
Don Sancho d'Avellaneda, ochm. król.		P. Skalski.
Hrabia Feria	ministrowie	P. Krykiewicz.
Hrabia San Gregorio	ministrowie	P. Wojnowski.
Markiz Villareal	ministrowie	P. Zieliński.
Don Diego de Paradez	ministrowie	P. Pajączkowski.
Poseł Brazylijski		P. Fedyczkowski.
Tancmistrz		P. Krykiewicz.
Antonio, gospodarz oberży		P. Guberski.
Pierwsza dama		Pna Czerska.
Druga dama		Pna Wajgel.
Trzecia dama		Pna Borodziej.
Mistrz ceremonji		P. Bąkowski.
Odźwierny		P. Miron.
Kuchmistrz		P. Pietraszewski.
Dozorca straży		P. Guberski.

Panowie — damy — malarze — doktorzy — grandowie — paziowie — straż — bandyci. — Rzecz dzieje się w Portugalii w roku 1580.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Jutro w Piątek po raz pierwszy: „Z DNI GŁODU,“ obraz dramat. w 1. akcie oryginalnie wierszem napisany przez A. Urbańskiego. Po raz pierwszy: „JESIENIĄ,“ komedja w 1. akcie przez L. Świderskiego. Po raz ósmy: „WUJASZEK ALFONSA,“ komedja w 1. akcie St. Dobrzańskiego.

Lwów, dnia 20. czerwca. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	301 50	305 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	169 —	172 —
Banku Hipotecznego galic.	302 50	306 50
„ Kredytowego galic.	255 —	260 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4% „	89 50	90 60
„ „ „ 5% „	99 40	100 40
„ „ „ 4% „	86 40	88 25
Banku hip. gal. 6% „	101 70	102 70
„ „ „ 5% „	97 80	98 80
wylosowalne z 10% prem.	100 75	101 75
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 -	102 50
„ „ „ „ 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 30	99 30
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	17 50	19 50
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 67
„ cesarski	5 58	5 68
20-frankówka	9 47	9 57
Pół-imperjał rosyjski	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 19. czerwca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 50	78 65
„ srebrna	79 —	79 15
„ złota	99 15	99 30
Losy z r. 1854 4½%	120 —	120 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	135 20	135 50
„ „ 1860 4% 100 zł.	139 75	140 25
„ „ 1864	167 75	168 25
„ „ 1864 ½	167 50	168 —
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	98 30	98 75
Galicyjskie	98 65	98 90

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 25	106 —
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 35	99 70
Węgierskie	100 75	100 50
„ z klauz. 1867	98 70	99 20
Obligi pożycz kolei węgier.	140 —	140 50
Renta węgierska złota	120 50	120 65
„ „ za kolej wsch.	99 25	99 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	111 —	111 25
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	217 —	218 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	304 40	304 70
„ „ węgierskie	301 75	302 25
Bank depozytowy	206 —	207 —
Tow. eskomp. niż. austr.	855 —	865 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	837 —	839 —
Unionbank	116 80	117 10
Verkehrsbank ogólny	147 —	147 50
Wied. Bankverein	106 75	107 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	170 50	171 —
Żeglugi parow. na Dunaju	597 —	598 —
Kolei Elżbiety	222 75	223 25
„ północ. Ferdynanda	2797	2802
„ Franciszka Józefa	199 —	199 50
„ Gal. Karola Ludwika	303 —	303 25
„ Koszycko-Oderberska	144 50	145 —
„ Lwow.-Czer.-Jasska	169 75	170 25
„ Północ.-austrjacka	203 —	202 50
„ „ Lit. B	223 —	223 50
„ Rudolfa	168 25	168 75
„ Siedmiogrodzka	164 75	165 —
„ Towarzystwa państw.	329 50	339 —
„ połudn. (Lombardy)	157 —	157 59
„ Cisańska	250 —	— —
„ węg. gal. Łupkowska	163 —	163 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie	124 10	124 56
„ Węgierskie	115 75	116 —
„ Tureckie	25 —	25 50
Kredytowe	170 25	170 50
Klary	38 50	39 —

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	108 —	109 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	17 75	18 —
Miasta Budy	— —	— —
Palffy	37 —	37 50
Rudolfa	19 —	19 50
Salma	52 75	53 50
St. Genois	44 25	45 —
Stanisławowskie	22 50	23 50
Waldsteina	28 50	29 50
Windischgrätza	37 25	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 40	95 70
Elżbiety	103 —	103 10
Ferdynanda północna	105 —	105 50
Franciszka Józefa	104 20	104 55
Gal. Karola Lud. I. Em	99 —	99 40
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 10	97 40
Lwowsko-Czern. I. Em	94 75	95 25
„ „ II. „	98 75	99 25
Rudolfa	102 —	103 25
Siedmiogrodzka	93 75	94 —
Kolej państwowa	182 50	183 50
„ połudn. (Lombr.)	139 —	139 25
„ Cisań. towarz.	102 10	102 40
Węg. galic. Łupkowska	94 —	94 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 50	9 51
Imperjały rosyjskie	9 77	9 80
Funty szterl. angielsk.	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 84	18 86
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 45	50 55
Ruble papierowe	117 —	117 50
Warszawa, 19. czerwca.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	100 40
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 30
kupon	— —	020 —

Poszukuje się pomieszkania w parterze,

przy którejkolwiek ulicy w bliskości placu Marjackiego. Zgłosić się należy do Administracji „Dziennika Polskiego“.

Poszukuje się do kupienia

KAMIENICY

w cenie około 24.000 **złr. w. a.** Pożądaną jest położona **w zachodniej** części miasta. 2094 1—3

Listowne oferty **z dokładnem** oznaczeniem dochodów i **warunków** kupna przyjmuje **kancelarja adwokata Dr. Majewskiego przy placu Halickim pod l. 14 na II. piętrze.**

Nauczyciel muzyki

poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji na czas wakacyj, za miernem wynagrodzeniem.

Udziela nauki gry na fortepianie i skrzypcach podług praktycznej metody.

Na żądanie udziela także początków języka polskiego i niemieckiego.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. S.** w Drukarni Związkowej.

ZAWAŁÓW ZAKŁAD WODOLECZNICZY

FRANCISZKA MEDWEJA

zaopatrzony w najlepsze przyrządy, połączony z kąpielami rzecznemi i żętycą i położony w uroczej okolicy, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. — Lekarz zakładowy **Dr. Aleksander Medwej.** 2021 4—0

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we Lwowie, 1586 27—0

przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro.

płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

Jedwabie. Wełnianki. Adamaszki.

Kaszmiry.

Bazylego Towarnickiego Następcy
(STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI)

we Lwowie, Rynek l. 32,

polecają w wielkim wyborze

towary bławatne

po najumiarkowańszych cenach.

Chustki.

Kretony.

Szale.

1773 12—20

Fulary. Satyny. Zefiry.

Z powodu zwinięcia zakładu fabrycznego kotlarskiego, są do nabycia wszelkiego rodzaju **narzędzia kotlarskie, miechy, kloce dębowe** i t. d. Również do nabycia z wolnej ręki 39 morgów ziemi, mianowicie gruntu ornego 18 morgów, a pięknego 20-letniego lasu 21 morgów, wraz z domem mieszkalnym i stodołą.

Bliższej wiadomości udzieli Grzegorz Łukasiewicz w Głogowie. 2090 1—3

Wielka ilość doborowych

resztek płótna

sprzedaje się bardzo tanio w pojedyńczych sztukach.

Zamówienia na resztki po cenach oznaczonych, w dowolnej barwie i wielkości wykonuje **M. ZIFFER w Bernie** za pobraniem pocztowem, a nieodpowiednie można zamienić.

Wzorki posyłamy tylko za przysłaniem 5 centowej marki i przyrzeczeniem zwrotu. 1859 8—0

HISTORJA POWSTANIA

1863 — 1864 r.

2 tomy. Tom I. Ruch narodowy aż do wybuchu powstania 1794 — 1863. Tom II. Powstanie od wybuchu aż do upadku 1863 — 1865. Cena 5 złr. Oprawne w płótno angielskie 6 złr.

Ostatnie lata

Dziejów Powszechnych

od 1846 roku do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie znacznie powiększone. (Rok 1846. Rewulacja we Francji, we Włoszech, w Niemczech, w Węgrzech, w Polsce. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie w Polsce 1863 r. Wojna duńska, austrjacko-pruska, francusko-niemiecka. Komuna. Prześladowanie w Polsce. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji.) Cena zł. 2·50. Oprawne w płótno ang. zł. 3·30.

Pamiętniki powstania

z 1863 i 1864 roku.

(Bończa. — Chmieliński. — Bosak. — Krzywda). — Cena 1 złr.

Powstanie Polskie

NAD BAJKAŁEM

i sprawa Kazańska, przez naocznego świadka Z. O. — Cena 40 cnt.

O ustanowieniu i upadku

Konstytucji 3. Maja

przez Hugona Kołłątaja. Cena 1 złr.

HISTORJA REWOLUCJI

1794 r.

przez jenerała J. Zajączka. Cena 60 cnt.

Listy króla Jana III.

pisane do królowej Marji Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wiedeń 1683 roku. Cena 60 cnt.

O prześladowaniu

KOŚCIOŁA UNICKIEGO

na Podlasiu

przez Aleksandra Wernickiego. Cena 40 cnt.

Wszystkie powyższe dzieła wyszły nakładem 1846 4—8

Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego

we Lwowie.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1576 24—0

Poleca apteka „pod Lwem“ we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

ZAKŁAD krowiankowy

koncesjonowany przez wys. c. k. Namiestnictwo pod nadzorem władz sanitarnych

L. J. KUBICKIEGO

weterynarza we Lwowie i docenta weterynarji, poleca zawsze

świeżą krowiankę.

Szczepienie w Zakładzie

przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie od godziny 4. po poł.

Na żądanie wysyłam za pobraniem.

Cena kostki pojedyńczej złr. 1·10.

Lwów, ulica Łyczakowska l. 7.

BAZAR MARKIEWICZA.

Pierwszy skład wyrobów krajowych

we Lwowie plac Marjacki l. 10,

poleca:

PŁÓTNA

wyrobu krajowego

a mianowicie:

Piękne białe, czysto lniane

Korczyńskie i Dębowieckie

po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 i 22, a najcieńsze po złr. 24, 26, 28 do 32 za sztukę 34 metrów = 58 łokci polskich długości.

Obrusy, Serwety i Ręczniki

w wielkiem wyborze a tanio.

Półbielone płótna Błażowskie

lniane i konopne

po złr. 7, 7·50, 9, 10, 12 i 13 za sztukę 28 metrów = 47 łokci polskich.

Gotowe sienniki, ściereczki, magłowniki i t. p. 1575 5—0

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe

połączone

z oddziałem wodoleczniczym

otwarte w połowie Maja b. r.

Prospekta rozsyła na żądanie **Zarząd** poczta **Morszyn.**

1892 15—?

H. LEON

ulica Teatralna l. 7 we Lwowie

Zakład fryzjerski i handel perfumerji

poleca

Simson's Hair Restorer, jako najlepszy środek do nadania włosom dawnej barwy. **L'Anti Bolbos,** jedyny środek pewny na węgry. **Eau de Bruksel,** niezawodny środek na piegi i opaliznę.

Największy wybór 1976 8—0

perfumerji i artykułów toaletowych po cenach jak najtańszych.

Obrazy olejodrukowe

ramy i prześcieradła

można nabyć tanio i w dobrym gatunku tylko bezpośrednio w fabryce

GUSTAWA KERSTAN

Wiedeń, II., Körnergasse 1.

Katalogi i cenniki gratis i franco. 1716 13—16

Mr. A. CHAPUIS

Zielona 30,

donne des leçons de français chez lui et en ville.

L. 25938. 2089 2—3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania sześciu stypendjów wynoszących po 200 złr. w. a. rocznie z fundacji stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendja te mogą ubiegać się tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, osieroceni, t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. — Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacji.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30. czerwca 1883 r.,** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego

królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 19. czerwca 1883 r.

GROTT.

Galicyjski Bank kredytowy

wydaje 1583 21—0

od 10. listopada 1882 r. począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem

4½% „ „ z 60- „ „

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

Asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem,

mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3, przedłożyć.

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

BANK KRAJOWY

królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem

w powołaniu się na ogłoszenie Wydziału krajowego z dnia 15. b. m. w pismach publicznych zamieszczone, podaje do wiadomości publicznej, że poczynając od dnia 2. lipca b. r., codziennie z wyjątkiem świąt będzie załatwiać następujące czynności:

1. skup weksli;
2. udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych;
3. udzielanie pożyczek z otwartego kredytu zabezpieczonego papierami publicznemi;
4. przyjmowanie papierów publicznych i wartości do przechowania;
5. przyjmowanie gotowizny na rachunki przekazowe wypłacalnej przez Bank za czekami na zażądanie lub za 10-dniowem wypowiedzeniem;
6. przyjmowanie gotowizny na lokację procentową;
7. udzielanie pożyczek w obligacjach komunalnych powiatom i gminom, (a także za solidarnem poręczeniem powiatów lub gmin, korporacjom i instytucjom opartym na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873 r.);
8. eskont papierów publicznych wylosowanych i kuponów nie ubiegłych.

Oddział hipoteczny Banku krajowego, zostanie otworzonym niezwłocznie po wydaniu przez Wydział krajowy przepisów o udzielaniu pożyczek hipotecznych w listach zastawnych, co w czasie właściwym ogłoszonem zostanie.

Biura Banku będą otwarte dla publiczności od godziny 9. rano do 2. z południa. 2096 1—1

(Przedruk nie opłaca się).

Ces. król. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

LOSY

węgierskiego czerwonego krzyża

których ciągnienie 2082 4—0

dnia 1. Lipca 1883.

z główną wygraną 50,000 złr.

Świeże WODY mineralne

naturalnych zdrojowisk tak krajowe jak zagraniczne

poleca i za świeżość ręczy handel

KAROLA BAŁŁABANA

ulica Halicka we Lwowie.

Łaskawe zamówienia będą bezzwłocznie uskutecznione. 1872 15—0

Bergera medycynalne Mydło na zęby

jest najdoskonalszym, najlepszym i najtańszym środkiem **do czyszczenia zębów**

Bergera medycynalne Mydło na zęby nadaje zębom możebną białość odejmuje im wszelki nieprzyjemny odor, niszczy pasożyty i chroni od bólu zębów. Jak wszystkie mydła Bergera, tak i ono jest bardzo rzetelnym fabrykatem. Cena paczki **35 ct.** Główny skład **Bergera Mydła Medycynalnego** i wszystkich mydeł Bergera we Lwowie: u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera i Henryka Blumenfelda. 1648 9—18

SWOSZOWICE

(pod Krakowem),

zakład zdrojowo-kąpielowy siarczany,

świeżo przebudowany i odnowiony, z wielu ulepszeniami, mającemi na celu zapewnienie dokładnego leczenia i wygód dla chorych.

Lekarz ordynujący stale na miejscu. Muzka stale grywa kilka godzin dziennie w parku. Kuchnia dobra pod osobistym dozorem lekarza zakładowego. Komunikacja łatwa — dwa razy dziennie kursuje omnibus zakładowy między Swoszowicami a miastem Podgórzem. 2069 3—5

Sezon otwarty został 10. czerwca.

Zarząd kąpielowy.

L. 492. 2081 3 3

Bilans

Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach

a) Rachunek zysków i strat:

Zyski: Procenta uzyskane 2066 złr. 19 ct., procenta przenośne 1501 złr. 21 ct., administracja 133 złr. 32 ct., razem 3700 złr. 72 ct. Straty: procenta pobrane na r. 1883 297 złr. 12 ct., koszta założenia 100 złr., administracja 1874 złr. 87 ct. razem 3700 złr. 72 ct.

b) Bilans. Stan czynny:

Pożyczki 68473 złr. 44 ct., procenta przenośne 1501 złr. 21 ct., koszta założenia 200 złr., administracja 133 złr. 32 ct., koszta procesowe 411 złr. 22 ct., lokacja 86 złr. 15 ct., gotówka 1242 złr. 47 ct., razem 72047 złr. 81 ct.

Stan bierny:

Udziały 12041 złr. 12 ct., wkładki na rachunek bieżący 42082 złr., długi własne 9400 złr., odsetki pobrane na r. 1883 297 złr. 12 ct., fundusz rezerwowy 6798 złr. 84 ct., zysk 1428 złr. 73 ct., razem 72047 złr. 81 ct. Obrót kasowy 211238 złr. 80 ct. Liczba członków: 1511.

Mościska dnia 16. czerwca 1883.

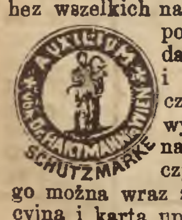
Z Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego.

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet.



preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bólu, tudzież bez wszelkich następstw, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: W. Twerdy, Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męskiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. II.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1599 49—0

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej

WE LWOWIE, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z **nieograniczoną poręką**

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem

„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „

„ 1000 i resztę kap. za 90-dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

1597 24—40 DYREKCJA.

Pierwszy w kraju specjalny

Zakład leczniczy
Kumysem naturalnym

w Jarosławiu w Galicji

już otwartym został dla Szanownej P. T. Publiczności.

Kumys naturalny od niepamiętnych lat przez Tatarów dotąd przysposabiany, pod okiem obznajomionego **fachowca**, wyrabianym jest również z czystego kobylego mleka, bez najmniejszych domieszek różnych ingredjencyj; jest przeto **nieporównanie skuteczniejszym** od kumysu sztucznego.

Kumys naturalny zalecany jest przez wszystkie wydziały medyczne, jako jedynie radykalnie leczniczy środek przeciw suchotom płucnym, nadto leczy niedokrwistość, bezsenność, rozdrażnienie nerwowe, wycieńczenie sił, kaszel, chrypkę, oczyszcza krew i cały organizm odżywia.

Sezon otwarty będzie do **15. września.** Czas leczenia jest 6 tygodni.

6 tygodniowy kurs kumysu (150 butelek) 70 złr.

3 „ „ „ (75 „) 35 „

Mieszkania prywatne wygodne, ceny umiarkowane.

Główny skład kumysu w aptece p. **Rhoma** w Jarosławiu.

Broszurki, cenniki i wszelkie objaśnienia wysyła się na żądanie gratis.

Ekspedycja kumysu i wczesne zamówienia mieszkań załatwia 2084 2—12

Dr. KOSSAK, kosultant sezonowy.

M. ŁOJOWSKI, właściciel zakładu kumysowego.

Pięć medali zasługi

za niezawodne środki owadogubne,

jakoto:

MIKOTON, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

GRYLON, jedyny środek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p. owadów. Flakon po 30 cnt.

Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 cnt.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu, po cnt. 60 i złr. 1·60.

Pędzelki do mikotonu, po 10 centów.

Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie, ulica Kopernika l. 3, we filii w Krakowie, Sukiennice l. 20. 1572 3—0 4



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom założyliśmy, **we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5,**

wielki skład powozów,

w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia. 1595 46—0

SCHUSTALA i Spółki

nadworna fabryka powozów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.